GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 64 AB Piątek, 2 września 1938 Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Rozmawiamy w Gdyni i Toruniu

z Amerykaninem mjr. Stevensem

dwukrotnym zdobywcą stratosfery

Cały świat interesuje się polskim lotem stratosferycznym

Dwukrotny zdobywca stratosfery, bohater Ameryki mjr. Albert Stevens przybył wczoraj do Gdyni na ms. „Piłsudski".

Po zacumowaniu statku przy nabrzeżu Francuskim udajemy się na pokład wraz ze znakomitym aeronautą polskim, kapitanem Burzyńskim oraz por. pilotem Juliuszem Baykowskim. Przybyli ani na powitanie swego słynnego kolegi amerykańskiego.

Majora Stevensa odnajdujemy bez trudu wśród podróżnych. Jest to 52-letni miły pan średniego wzrostu o niebieskich oczach, śmiejących się wesoło z poza szkieł w złoto oprawionych okularów. Jest ubrany w granatowy garnitur, czarny miękki kapelusz i czarny krawat. Towarzyszy mu drobna i niska blondynka, ubrana w szary sak podróżny. Dowiadujemy się, że jest to pani Stevens, która doszła do tej godności zaledwie przed dwoma miesiącami.

Po serdecznym powitaniu z kapitanem Burzyńskim, mjr. Stevens udziela nam chętnie i wyczerpująco wywiadu.

— Oczywiście podróż na polskim motorowcu była wspaniała. Obsługa grzeczna i usłużna, kuchnia bez zarzutu i moc rozrywek.

Mjr. Stevens nie ukrywa, że jest to jego pierwsza podróż nie tylko do Polski, lecz do Europy w ogóle. Tak się dobrze złożyło, że przy sposobności, odbywa również podróż poślubną.

— Jeżeli chodzi o zainteresowanie się Ameryki polskim lotem — objaśnia nas

Z lewej do prawej śmiały nasz balonlarz kpt. Burzyński i jego towarzysz dr. Jodko-Narkiewicz, których polski stratostat „Gwiazda Polski" uniesie do stratosfery.

lotnik — to jest ono bardzo duże. Po ostatniej bytności kpt. Burzyńskiego w Ameryce, Narodowe Stowarzyszenie Geograficzne zainteresowało się polskim lotem do tego stopnia, że prosiło o nadsyłanie mu biuletynów o przygotowaniach do lotu i budowie polskiego stratostatu. Biuletyny te ukazują się w prasie amerykańskiej. Najbardziej interesuje się lotem director of the National Bureau of Standards dr. Lyman J. Briggs, od którego pochodzą instrumenty, zakupione dla „Gwiazdy Polski". Jest on święcie przekonany, że polska wyprawa pobije mój rekord z 1935 r., wynoszący 22.066 metrów co najmniej o 3 i pół kilometra. Pan Briggs przysłał również odpowiednie naczynia do schwytania próbek powietrza na różnych wysokościach. Próbki te będą przesłane do Ameryki i odpowiednio zbadane.

Mjr. Stevens zapala cygaro i mówi dalej:

— Mówiąc o zainteresowaniu, muszę jeszcze dodać, że w chwili opuszczenia przeze mnie lądu amerykańskiego, odwiedzili mnie liczni dziennikarze, którzy porobili wywiady i zdjęcia fotograficzne. Poza tym, jak mi wiadomo, dyrektorzy National Broadcasting Company, tj. rozgłośni radiowej w Nowym Jorku, panowie Schechter i Burke Miller wysyłają do Polski swego przedstawiciela dr. Maxa Jordana, który zorganizuje reportaż radiowy dla Ameryki ze startu „Gwiazdy Polski", jak również za pośrednictwem Polskiego Radia z wnętrza gondoli balonu podczas jego lotu. Pięć wytwórni filmowych w Nowym Jorku wysyła zaś swych operatorów, którzy nakręcą filmy z momentu startu i ewentualnego lądowania.

Mówiąc o sobie, mjr. Stevens oświadczył, że jest nie tylko pilotem balonowym, lecz również pilotem samolotowym. Na samolotach jednakże już nie lata ze względu na osłabiony wzrok. W swej karierze miał już kilkanaście niebezpiecznych kraks, połączonych ze skakaniem na spadochronie i wbiciem się samolotu w dom mieszkalny.

Ponieważ interesowały go tajemnice stratosfery, za przykładem komandora T. G. W. Settle i majora M. Fordney (62.000 stóp w roku 1932), którzy pobili rekord Piccarda i wreszcie po słynnej wyprawie bolszewików w r. 1934 po raz pierwszy wystartował do lotu stratosferycznego, osiągając 61.000 stóp. Niefortunny ten lot zakończył się pęknięciem balonu na wysokości 20.000 metrów i ucieczka lotników z gondoli na spadochronach z wysokości 1000 metrów. Drugi lot majora Stevensa w roku 1935 należy do udatnych i nie został dotychczas pobity. Lotnik osiągnął wówczas 72.395 stóp, czyli 22.066 metrów.

— Do Polski przybyłem, by wzbogacić swe doświadczenie — wyznaje z rozbrajającym uśmiechem dwukrotny zdobywca „przestrzeni śmierci". Organizacja polska, jaką zaobserwowałem, każe mi wierzyć w pomyślny lot i jego wielki sukces.

Na zakończenie zapytujemy z kolei kapitana Burzyńskiego, kiedy nastąpi start balonu z Doliny Chochołowskiej

— W bieżącym miesiącu, ale dnia, ani

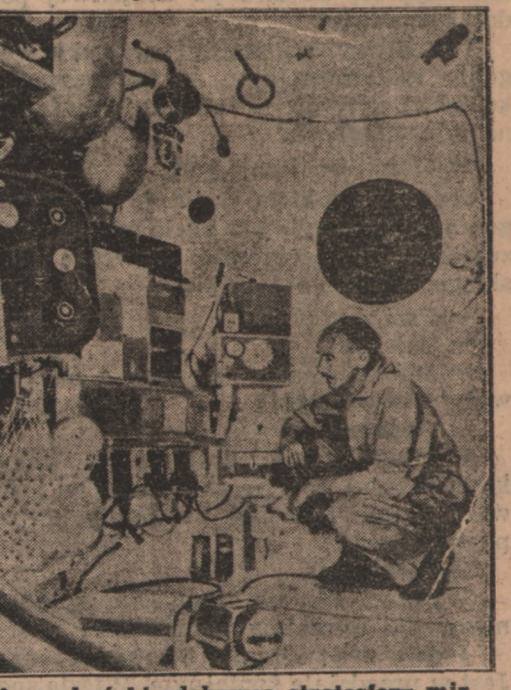

Amerykański zdobywca stratosfery mjr. Stevens, goszczący obecnie w Polsce, w gondoli swego stratostatu bada precyzyjne przyrządy pomiarowe.

też godziny ustalić nie podobna. Wszystko jest zależne od warunków atmosferycznych. Na 8 do 10 godzin lotu, jaki przewidujemy dla „Gwiazdy Polski", potrzebujemy idealnych wprost warunków atmosferycznych.

Na tym wywiad kończymy.

O godz. 15,20 pociągiem pośpiesznym z Gdyni mjr. Stevens z małżonką w to-

(Dokończenie na str. 2-ej).

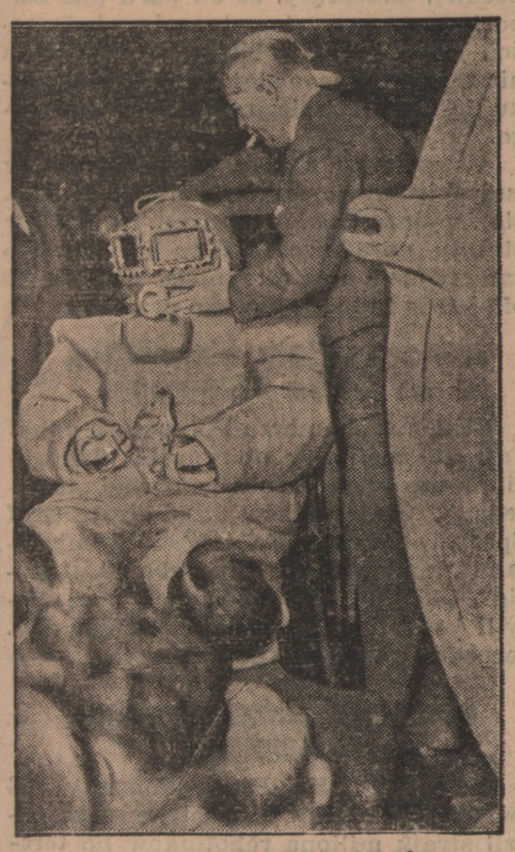

OTO JAK WYGLĄDA UBIÓR STRATOSFERYCZNY.

Jeśli lot stratosferyczny odbywa się w otwartej gondoli, aeronauta ubiera się w skomplikowany strój, który przypomina strój nurka. Załoga „Gwiazdy Polski", która odbędzie skok do stratosfery w gondoli, szczelnie zamkniętej, takiego ubioru nie potrzebuje.

Konferencja prezydium Rady Naczelnej OZN z wicepremierem Kwiatkowskim

w sprawie cen zboża

WARSZAWA. Wicepremier inż. Kwiatkowski przyjął prezydium Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodo wego z szefem O. Z. N. gen. St. Skwarczyńskim na czele.

W ciągu półtoragodzinnej konfer encji omówiona została polityka Rządu w sprawie cen zboża.

Robotnik polski nie chce sojuszu z Żydami

Wrzenia wewnętrzne w PPS

WARSZAWA. W związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej miasta Warszawy socjaliści z pod znaku PPS rozpoczęli już działalność. Ostatnio na kilku zebraniach doszło do burzliwych scen na tle konfliktów między dołami robotniczymi a władzami partii. Doszło mianowicie do wiadomości robotników, że władze partyjne przeprowadziły rozmowy z organizacjami żydowskimi i skrajnie lewicowymi w sprawie stworzenia wspólnego frontu wyborczego. Wywołało to energiczne protesty ze strony robotników, należących do partii.

Złe traktowanie i głód

podają jako powód dezercji z wojska niemieckiego

Dowiadujemy się z pogranicza znowu o dwóch wypadkach dezercji z wojska niemieckiego. Mianowicie, przekroczył granicę szeregowiec Reinhold Schlosser z 1 kompanii Baonu Łączności w Olsztynie (Allenstein) oraz w drugim wypadku pionier Ferdynand Silbernagel z 1 kompanii Baonu Saperów nr. 27 z Ingolstadt.

Obydwaj uciekinierzy zeznali, że powodem dezercji było bardzo złe traktowanie przez przełożonych oraz złe wyżywienie.

Narzekanie na głód jest w ostatnich czasach najczęściej powtarzanym motywem dezercji z wojska niemieckiego.

W ciągu 6-ciu miesięcy
Żydzi-cudzoziemcy muszą opuścić Włochy
Nowy dekret Mussoliniego w sprawie Żydów

RZYM. Rada Ministrów na wniosek Mussoliniego jako ministra spraw wewnętrznych uchwaliła wczoraj dekret, regulujący sytuację cudzoziemców rasy żydowskiej, którzy osiedlili się we Włoszech, w Libii i posiadłościach egejskich po dn. 1 stycznia 1919 r. Dekret dotyczy również tych Żydów, którzy w międzyczasie uzyskali obywatelstwo włoskie.

Artykuł 1-y dekretu głosi, że począwszy od dnia opublikowania dekretu zakazane jest Żydom utrwalanie swego stałego miejsca zamieszkania we Włoszech, Libii lub posiadłościach egejskich. Za Żyda w rozumieniu niniejszego dekretu uważany jest ten, kto urodzony jest z obojga rodziców rasy żydowskiej, nawet wtedy, jeżeli wyznaje dziś inną religię niż żydowską.

Art. 3 postanawia: prawo obywatelstwa włoskiego nadane Żydom zagranicznym po 1 stycznia 1919 zostaje automatycznie cofnięte.

W myśl art. 4 cudzoziemcy rasy żydowskiej, którzy w dniu ogłoszenia niniejszego dekretu znajdują się we Włoszech, Libii lub posiadłościach egejskich i którzy zamieszkali tam po 1-ym stycznia 1919, muszą opuścić Włochy, Libię lub posiadłości egejskie w ciągu 6 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia dekretu.

Ci, którzy nie spełnią tego obowiązku, zostaną wydaleni.

* * *

Ogłoszony wczoraj dekret przewidujący wydalenie wszystkich Żydów zagranicznych, którzy osiedlili się po 1-ym stycznia 1919, jest przedmiotem żywej dyskusji w kołach politycznych i dyplomatycznych Rzymu. Zwracają tu uwagę, że liczba Żydów we Włoszech była zawsze bardzo znikoma i dlatego Włochy w ostatnich czasach stały się terenem dość ożywionego napływu Żydów z innych krajów. Liczba tych przybyszów nie jest dokładnie znana. Jak mówią, liczba ta wahać się może w granicach od 15 do 25 tysięcy osób.

Drugim zagadnieniem, związanym z przymusowym wysiedleniem Żydów zagranicznych, jest sprawa wywozu pieniędzy. W jaki sposób sprawa ta będzie rozwiązana, nie jest jeszcze wiadomo.

Zwracają tu wreszcie uwagę, że dekret nie dotyczy Żydów zagranicznych, którzy osiedlili się w Afryce Wschodniej, t. j. Erytrei, Somali i Abisynii.

Przed kupnem **HERBATY**
proszę się przekonać o niskich cenach moich aromatycznych gatunków.
B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. Telefon 2181. (1330

Nagrody na wystawie filmowej w Wenecji
Solski otrzymał medal za kreację aktorską

WENECJA. Jury 6-tej międzynarodowej wystawy sztuki filmowej w Wenecji dokonało rozdziału nagród. W posiedzeniu jury wzięli udział przedstawiciele państw biorących udział w wystawie

Poza konkursem nagrodę specjalną wystawy za wyjątkową wartość techniczną i artystyczną otrzymał film Walta Disneya „Śnieżka i siedmiu karzełków". Jest to pierwsza długometrażowa kreskówka dźwiękowa i kolorowa genialnego Amerykanina.

Puchar Mussoliniego, najwyższe odznaczenie wystawy, podzielą między sobą: film niemiecki Leni Riefenstahl „Olympia" (z olimpiady berlińskiej) i film włoski „Luciano Serra pilota" osnuty na tle walk w Abisynii i gloryfikujący potęgę lotnictwa Italii.

Pierwszy puchar Olpiego zdobyła Norma Shearer za film „Maria Antonina".

Z filmów polskich odznaczenie godne uwagi zdobył film dokumentarny „Geniusz sceny" wytwórni P. A. T., który uzyskał medal za kreację aktorską Solskiego.

Naczelny Wódz do wdowy po Axentowiczu

KRAKÓW. Na ręce wdowy po ś. p Teodorze Axentowiczu, b. rektorze Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Marszałek Śmigły-Rydz nadesłał depeszę kondolencyjną treści następującej:

„Proszę o przyjęcie serdecznych wyrazów współczucia z powodu bolesnej i nieodżałowanej straty, którą równocześnie i sztukę polską okryła głęboką żałobą. — Śmigły-Rydz, Marszałek Polski."

Gen. Zeligowski u premiera

WARSZAWA. Premier Składkowski przyjął w dniu 1 września rb. posła gen. Żeligowskiego w sprawach wileńskiego okręgu, a następnie senatora Hasbacha w sprawach organizacji niemieckich w Polsce.

Kombatanci polscy w Niemczech

WARSZAWA. Wczoraj rano wyjechała do Niemiec delegacja b. kombatantów polskich, na której czele stoi gen. Jarnuszkiewicz, komendant Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Traktat polsko-argentyński

BUENOS AIRES. Wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych Argentyny podpisany został traktat handlowy polsko - argentyński.

Traktat podpisali ze strony Polski poseł Rzplitej Kurnikowski i p. Doleżal, ze strony zaś Argentyny — minister spraw zagranicznych Cantilo. Traktat oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania.

Czy Niemcy przyjmą nową propozycję Pragi?
Na dwoje babka wróży...

PRAGA. W związku z audiencją posła Kundta i dr. Sobekowskiego, przedstawicieli Niemców sudeckich u Prezydenta Republiki Benesza, w kołach politycznych nastąpiło pewne uspokojenie, do czego przyczyniły się także wyniki posiedzenia rządu angielskiego.

Głównym tematem rozmowy posła sudecko-niemieckiego Kundta z Prezydentem Beneszem była sprawa ustalenia podstawy rokowań rządu z partią Niemców sudeckich.

Poseł Kundt oświadczył Prezydentowi Beneszowi, że partia jego stoi niezłomnie na gruncie żądań Karlsbadzkich t. j. ustanowienie szerokiej autonomii i na tej płaszczyźnie gotowa jest przystąpić do rokowań z rządem.

Prezydent Benesz oświadczenie to przyjął do wiadomości.

Fakt rozmowy posła Kundta z prez. Beneszem został sprostowany w Londynie przez posła czechosłowackiego Masaryka, gdyż audiencja u Prezydenta Republiki miała charakter prywatny.

Decyzja partii Niemców sudeckich w sprawie dalszych rokowań zapaść ma niebawem. Nie brak jednak głosów, utrzymujących, że Niemcy odkładać będą decyzję do obrad kongresu narodowo-socjalistycznego w Norymberdze, gdzie złożone być mają oświadczenia w sprawie Czechosłowacji.

W Paryżu odpowiedź Niemców sudeckich oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem. Przeważa przekonanie, że Henlein nie przyjmie propozycji rządu praskiego podziału na kantony, obstając przy całkowitej autonomii kraju sudeckiego.

W Londynie natomiast w tamtejszych kołach politycznych panuje wiara w możliwość dojścia do kompromisu, gdyż onegdajsze propozycje praskie nie są uważane za ostatni krok ustępliwości rządu czeskiego.

Duże wrażenie wywołał komunikat biura prasowego niemieckiej partii sudeckiej, donoszący, że od paru dni kolportowane są systematycznie wiadomości, jakoby partia Niemców sudeckich nie zajęła żadnego stanowiska w stosunku do t. zw. trzeciego projektu rządowego.

W związku z tym partia Niemców sudeckich stwierdza, że od rządu czechosłowackiego oprócz znanych projektów statutu narodowościowego i ustawy o samorządzie nie otrzymała dotychczas oficjalnie żadnego nowego projektu.

Dziś wyjeżdża z Gdyni delegacja stolicy morskiej
z oficjalną rewizytą do Lwowa

W dniu dzisiejszym wyjeżdża z Gdyni do Lwowa delegacja miasta z oficjalną rewizytą. W skład delegacji wchodzą: kom. rządu mgr. Sokół, długoletni wójt i pierwszy burmistrz Gdyni, kaszuba, Jan Radtke, dyr. Urzędu Morskiego inż. Stanisław Łęgowski oraz szereg członków Rady Miejskiej w liczbie 38 osób.

Delegacja przybędzie do Lwowa jutro rano i tam powitana zostanie na ratuszu. Następnie gdynianie złożą wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa i wezmą udział w inauguracji Targów Wschodnich.

Dnia 6 bm. delegacja m. Gdyni uda się do zagłębia naftowego i Truskawca.

Przemówienie radiowe ministra Świętosławskiego

WARSZAWA. Minister oświaty prof. dr. Wojciech Świętosławski wygłosi z okazji rozpoczęcia roku szkolnego dwa przemówienia przez radio: w niedzielę, 4 września o godz. 13 do rodziców i nauczycieli, oraz w poniedziałek, 5 września o godz. 11-tej do młodzieży szkolnej.

Od wczoraj nowe przepisy o służbie wojskowej

Wczoraj, dnia 1 września, wchodzi w życie nowa ustawa, nowelizująca przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym. Jak wiadomo, ustawa ta zawiera szczegółowe przepisy dotyczące służby zastępczej i przewiduje również powoływanie do celów obrony państwa, kobiet.

Nowe przepisy rozszerzają granicę wieku mężczyzn, podlegających przepisom o ewidencji wojskowej. Granica ta przesunięta została z 50 lat na 60 lat.

Zgon ostatniego syna Mickiewicza

PARYŻ. W Paryżu zmarł ostatni z synów wieszcza narodowego Adama Mickiewicza, Józef Mickiewicz, w wieku 88 lat. Zmarły był przez długie lata urzędnikiem opieki społecznej we Francji

Katastrofa górnicza na Śląsku Opolskim

KATOWICE. Ze Śląska Opolskiego donoszą: w kopalni „Castellengo" wydarzyła się w tych dniach katastrofa górnicza. Na głębokości kilkuset metrów zawalił się strop kopalni, wskutek czego trzech górników zostało zasypanych, ponosząc śmierć na miejscu.

Ustąpienie nacz. Zawistowskiego

Dr. Władysław Zawistowski, naczelnik wydziału sztuki w Ministerstwie Oświaty ustąpił z dniem dzisiejszym ze swego stanowiska.

Dr. Zawistowski przechodzi na inne stanowisko.

Manewry floty niemieckiej na morzu Północnym

BERLIN. Na morzu Północnym odbywają się manewry marynarki niemieckiej z udziałem okrętu bojowego „Gneisenau", pancerników „Admirał Graf Spee", „Admirał Scheer" i „Deutschland", krążowników „Nuernberg", „Leipzig", „Koeln", „Koenigsberg", oraz flotylli niemieckich kontrtorpedowców, torpedowców i łodzi podwodnych.

Milion kolejarzy strajkuje w Ameryce

NOWY JORK. Przewodniczący 18 związków zawodowych kolejarzy, zarządził strajk miliona robotników na terenie Stanów Zjednoczonych. Pośrednictwo rozjemczego sędziego związkowego w sprawie obniżenia zarobków o 15 procent zawiodło.

Towarzystwa kolejowe przyjęły żądanie rozjemcy, by wznowić rokowania, podczas gdy związki zawodowe zajęły stanowisko negatywne.

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej).

warzystwie kpt. Burzyńskiego wyjechali do Warszawy na 10 dni, później zaś udadzą się do Zakopanego, by tam czekać na emocjonujący start „Gwiazdy Polski".

Witamy sławnych aeronautów w Toruniu

O godz. 18,50 pociąg pośpieszny przybył do Torunia. Dzięki uprzejmości dyżurnego nadzorczego na dworcu głównym, współpracownik nasz szybko odszukał rezerwowany przedział dla wybitnych aeronautów.

Pukam dyskretnie do przedziału I-szej klasy.

Poznaję ogorzałą twarz amerykańskiego gościa z żoną.

— Good evening — pozdrawiam po angielsku.

Z wszczętej rozmowy w języku francuskim dowiaduję się, że pp. Stevens układają się do snu po uciążliwej podróży morskiej.

Kpt. Burzyński znajduje się zaś w wagonie restauracyjnym w towarzystwie kolegów, oficerów — informuje mnie żona mjr. Stevensa.

— Merci, — thank you.

Jednym skokiem znajduję się w wagonie restauracyjnym, gdzie przy stoliku znajduję wysportowaną sylwetkę polskiego, słynnego lotnika.

— Pan z prasy?

— Tak jest.

— Już dowiedział się pan o naszym wyjeździe z Gdyni?

— Owszem.

W chwili, kiedy z notatnikiem i ołówkiem w ręku miałem zamiar zadać pierwsze pytanie, pociąg po 3-minutowym postoju rusza...

Konsternacja...

Wybawia mnie z kłopotliwej sytuacji niezwykle uprzejmy aeronauta.

Jedzie z nami mjr. Stevens z żoną. Jest w przedziale sypialnym. Wiezie sporo przyrządów. W podróży nic nie zaszło. Wszystko w porządku. Jedziemy do stolicy zadowoleni...

— Szczęśliwej podróży! — zdążyłem wykrztusić i... wyskoczyłem z pociągu, który już ruszył.

Kardynał Innitzer ustępuje

RZYM. Kardynał Innitzer zwrócił się do Ojca św. z prośbą o zwolnienie go z funkcji arcybiskupa Wiednia.

Prawdopodobnie Watykan uwzględni prośbę kardynała.

Przegląd prasy

Nasze „opozycje"

„Kurier Poranny" w czołowym artykule, zatytułowanym: Nasze „opozycje" oraz ich nie-angielskie metody — analizuje w sposób interesujący partie, występujące przeciw skupieniu wszystkich Polaków w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

„Nie byłoby rzeczą łatwą ustalić, kto stanowi dziś tak zwaną „opozycję" i dlaczego znajduje się w „opozycji". Poszczególne grupy „opozycyjne" tym się odznaczają, że przede wszystkim oponują sobie nawzajem. Ostrość tych wzajemnych „opozycyj" w fikcyjnym „obozie" opozycyjnym wzrasta, jak to już zauważono, w miarę jak programy danych grup zbliżają się do siebie".

Dalej „Kurier Poranny" stwierdza:

Opozycja jest rozparcelowana na dziesiątki klik i kliczek, poprzedzielanych od siebie chińskimi murami, tworzących zamknięte ghetta, wzajemnie się wyklinające, nietolerancyjne w najwyższym stopniu, nieprzejednane we wzajemnych nienawiściach. Każda z tych grup myśli przede wszystkim o tym, że zapanuje nad inną, w tym kierunku wysila wszystkie zdolności swoje oraz swoich nieszczęsnych członków. Każda sądzi, że ona kiedyś zawładnie Polską w sposób niepodzielny, wyłączny totalny.

Nigdy bowiem totalizm myślowy i psychiczny nie poczynił takich postępów, jak właśnie w środowiskach opozycyjnych, piorunujących jednocześnie przeciw urojonemu niebezpieczeństwu totalizmu ogólnego, przeciw rzekomej nietolerancji ustroju, w jakim żyjemy, a któremu przeciwstawia wzniosłe przykłady systemu angielskiego. Antytotalizm wysuwany jest jako hasło na zewnątrz, jako tytuł do walki o nieograniczone prawa polityczne dla danej grupy. Na wewnątrz stosuje się totalizm najbardziej bezwzględny.

Grupa partyjna, oczywiście antytotalistyczna, zakazuje czytania swoim członkom dzieł i publikacji, wychodzących z poza jej wąskiego środowiska, nie pozwala na utrzymywanie stosunków towarzyskich z ludźmi z innej grupy, stoi na stanowisku, że wszystko, co się poza nią dzieje jest złe, fałszywe, szkodliwe i zdradzieckie, potępia wszystko, co robią inni, pilnie przestrzega, by w jakimkolwiek punkcie nie wyrazić solidarności z przeciwnikami, wszystkie wysiłki poświęca wyszukiwaniu tego, co dzieli, i rozdmuchiwaniu „dzielących" formułek do nieprawdopodobnych rozmiarów.

Na tym tle wytwarza się atmosfera nie tylko mafijna, ale wprost sekciarska.

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Wyrabiane na olejku oliwkowym dla zachowania pięknej cery.

Zapamiętaj tę radę!

Dla cery najlepszy jest olejek oliwkowy!

Mydło Palmolive, wyrabiane na olejku oliwkowym, tak doskonałe dla delikatnej skóry Pięcioraczków — będzie z pewnością równie dobre dla Pani. Natura nie stworzyła bowiem nic lepszego, niż olejek oliwkowy dla udelikatnienia, wzmocnienia i upiększenia skóry. Wypróbuj mydło Palmolive również do kąpieli!

Przy kupnie żądaj wyraźnie oryginalnego mydła Palmolive. Wystrzegaj się naśladownictw.

21316

Skąd trzeba zacząć, aby idea porozumienia polsko-niemieckiego wydała dobre owoce

Niechby „Ostland" zajrzał we własne szpalty!

(t. s.) Nie! W życiu narodów nie ma wdzięczności.

Dość melancholijne to twierdzenie jest sednem artykułu, jaki ukazał się w wychodzącym w Berlinie, **złej sławy dwutygodniku „Ostland".** Temat do artykułu dał „Ostlandowi" margines wydanej ostatnio w Poznaniu książki Niemca dr. Kurta Lücka p. t. **„Mit niemiecki w literaturze polskiej".**

Omówienie tej książki na łamach „Ostlandu" jest dość charakterystyczne, daje bowiem podstawę opinii, że w jednostronności nastawienia wydawców (Bund Deutscher Osten) do Polaków i spraw polskich **nic się nie zmieniło.**

„Mit niemiecki" przedstawia **obraz Niemca,** jaki kształtuje się i żyje w pojęciach narodu polskiego. „Ostland" uważając dzieło to za wartościowy przyczynek do porozumienia polsko - niemieckiego, podaje szereg wyjątków i przykładów tej panującej w ludzie i społeczeństwie polskim opinii o Niemcach, jaką dr. Lück zaczerpnął z piśmiennictwa ludowego i polskiej literatury pięknej. Opinii — wiemy o tym dobrze i rozumiemy ją jeszcze lepiej — fatalnej!

Nie rozumie tego, a w części zapewne i nie chce zrozumieć „Ostland", uderzający w polską przewagę, jak twierdzi, uczucia nad rozsądkiem i zasadniczą rzekomo postawę opinii polskiej, która nie wierzy w pokonanie polsko - niemieckich przeciwieństw.

„Ostland" przytacza za autorem „Mitu niemieckiego" i gniewa się o to, że w literaturze polskiej, a co za tym i w opinii społecznej ciągle jeszcze pisze się i mówi o kilku **„prawdziwych czy też zmyślonych zwycięstwach nad Niemcami",** że wśród ludu pokutuje **„diabeł niemiecki",** a literatura polska piórem swych najwybitniejszych przedstawicieli same smutne opisuje postaci Niemców. Ba! „nawet" pracowitych i dzielnych kolonistów niemieckich ośmiela się Prus w swej powieści „Placówka" nazwać głodnymi ziemi intruzami, wyłudzającymi od chłopów polskich ich rodzinną ziemię. I tak dalej, i tak dalej.

Jak to? I to wszystko czyta się w literaturze polskiej, **narodu, który tyle dobrego doznał od Niemców,** który — takby wynikało — wzrósł tylko dzięki Niemcom? I zamiast uznania tej pracy tylko złośliwe zniekształcenia historii i rzeczywistości. Taki to jest odwet polski za **oświaty i kultury kaganiec niemiecki,** za to n. p., że „niemieccy koloniści wielkie połacie Polski dopiero ciężką pracą wielu pokoleń zdatnym uczynili do uprawy".

Tak, tak! nie ma wdzięczności u polskiego sąsiada — konkluduje „Ostland" poświęcając na siedmiu stronach omówienia tylko takie jedno zdanie własnemu narodowi: „tak samo trzeba i po niemieckiej stronie przezwyciężyć niektóre uprzedzenia, których autor nie przemilcza".

Z artykułu dwutygodnika berlińskiego najcenniejszy jest wniosek, wysnuty z książki dr. Lücka.

„Jest teraz jasne — pisze „Ostland" — skąd trzeba zacząć, aby zamierzona polsko - niemieckimi paktami i układami próba porozumienia wydała w Polsce prawdziwe owoce".

Trzeba więc zmienić **karykaturę Niemca** ugruntowaną w literaturze polskiej na prawdziwy obraz, nie można przedstawiać niemieckości w ponurych i niemiłych barwach, jeśli naród polski do niemieckiego ma się przyjaźniej odnosić.

Nie polemika z „Ostlandem" czy z autorem książki jest celem niniejszych uwag, ale wydobycie na jaw i podkreślenie faktu, że „Ostland" istotnie **trafną podjął sprawę, w niewłaściwą tylko uderzając strunę.**

Rzeczywiście. Jest jasne **gdzie tkwi punkt ciężkości realizacj polsko - niemieckiego porozumienia obu narodów i skąd należy zacząć w dążeniu do poprawy.**

W publicystyce, w literaturze, w całym piśmiennictwie! I nie potrzebował tu „Ostland" sięgać do dzieła dr. Lücka, do literatury polskiej, właściwych bowiem, tym szkodliwszych, że aktualnie działających winowajców ma tuż pod ręką. **Niechby — zajrzał do własnych zeszytów, wypełnionych zjadliwą propa-**

(Ciąg dalszy na str. 4)

Dla pamięci

Dostęp do morza wskrzeszonej do nowego życia Rzeczypospolitej, jej granice północno-zachodnie i jej stanowisko nadbałtyckie nie są plonem ani zwycięstwa koalicji, ani protekcji aliantów, ani też koniunktury wersalskiej — lecz zwycięstwa, odniesionego przez „Dawida pomorskiego" nad „Goliatem niemieckim" w półtorawiekowym pojedynku. Odrodzone mocarstwo, stawiające znów stopę nad brzegiem morskim i stwarzające nad nim cud Gdyni, oparło swą bałtycką rację stanu o granitowy fundament. Była nim niezachwiana polskość ludności tej dzielnicy, która nie dała się wytrzebić ani Zakonowi Krzyżackiemu, ani reformacji XVI i XVII wieku, ani akcji osadniczej Fryderyka II, ani też hasłu bismarkowskiemu „ausrotten" (wytępić) i jego „rugom pruskim", ani wreszcie ustawom wyjątkowym hakaty i potokowi złota Komisji Kolonizacyjnej.

Ludność zagrabionego Pomorza nie przestała wierzyć nawet na chwilę w odzyskanie niepodległości państwowej. Nie poprzestając na biernym wyczekiwaniu cudu, organizowała się czynnie i świadomie na wszystkich odcinkach życia narodowego. Po przez wojny napoleońskie, wiosnę ludów i powstania w Królestwie i Księstwie, lud pomorski nie ustawał w manifestowaniu swej przynależności do pnia i prądów myśli polskiej.

Cios za ciosem spotyka ludność polską na Pomorzu. Pierwszy cios uderza w kościół katolicki, stanowiący główną opokę języka ojczystego. Zamyka się seminarium duchowne w Pelplinie, wypędza się zakony z granic państwa, ruguje się język polski na lekcjach religii. W ślad za rozpętaniem „Kulturkampfu" następują „rugi pruskie" żelaznego kanclerza, które wypędzają 42.000 Polaków ze swych siedzib za granicę. Powstaje Komisja Kolonizacyjna, która rzuca przeszło pół miliarda marek na wykup ziemi z rąk polskich, następują drakońskie ustawy wyjątkowe, wymierzone przeciw żywiołowi polskiemu, rusza przeciw niemu osławiony gospodarczy i administracyjny „Drang nach Osten" bezprzykładny gwałt eksterminacyjny, ukoronowany mową toruńską cesarza Wilhelma II dnia 22 września 1894 r.

Zagrożone w swym bycie i wstrząśnięte zdradą sprawy narodowej szeregu sprzedawczyków, społeczeństwo pomorskie nie ograniczyło się do oporu biernego, lecz przeszło do bezprzykładnego w historii przeciwnatarcia. Hasło „ani piędzi ziemi Niemcowi" urosło do hardego ślubowania bojowego, zwarło wszystkie stany i zawody w żelazny klin szturmowy i stało się zalążkiem nowego, nieznanego dotąd rodzaju patriotyzmu, skupiającego wszystkie niemal siły na odcinku ekonomicznym.

Komisja Kolonizacyjna natrafiła na tak zacięty opór, że po roku 1886, zmuszona już jest kupować ziemię od Niemców, nie chcąc narazić akcji kolonizacyjnej na zupełny zastój. Milionom pruskim Polacy przeciwstawiają drobne kapitały, zaoszczędzone i skupione w polskich bankach ludowych, w spółkach zarobkowych i parcelacyjnych. Od roku 1896 Niemcy tracą z roku na rok coraz więcej ziemi. Do 1900 r. wykupują Polacy na Pomorzu 14.620 hektarów. Cyfra ta wzrasta do 1904 r. do przeszło 100.000 hektarów pokrywając z nawiązką straty, poniesione w pierwszym 10-leciu Komisji Kolonizacyjnej.

Gdziekolwiek Komisja Kolonizacyjna wyciąga swoje macki, aby wydrzeć jakiś obiekt z polskiego stanu posiadania, zagradza jej drogę polski nabywca, lub polska spółka organizacyjna. Sprzyja tej akcji fakt, że osadnicy niemieccy, mniej od chłopa polskiego przywiązani do zagonu, traktują nadane im osady często jako przedmiot spekulacji. Z przeludnionych wsi pomorskich wyrusza coraz więcej młodych ludzi do kopalń i hut w Westfalii i Nadrenii, aby za uzyskane pieniądze wykupić choć szmat ziemi z rąk niemieckich i osiąść na własnym gospodarstwie w rodzinnych stronach.

Napór odwetowy żywiołu polskiego nabiera rozpędu i opanowuje stopniowo również miasta i miasteczka; organizuje handel, rzemiosło i przemysł, wypiera Niemców z wolnych zawodów i tworzy rodzimą inteligencję mieszczańską — stan średni.

Zgęszczająca się coraz bardziej sieć kółek rolniczych, spółek mleczarskich i melioracyjnych, hodowlanych i osadniczych, spółdzielni handlowych i kredytowych, związków zawodowych i towarzystw wzajemnej pomocy, owianych solidarnością narodową i gorącym patriotyzmem, staje się niespożytym arsenałem sił i środków, energii i inicjatywy. Skonsolidowane społeczeństwo polskie Pomorza przestaje być twierdzą, odpierającą ataki, przeciwnie, samo podejmuje coraz groźniejsze dla niemieckiego stanu posiadania wypady, których nie zdoła już odeprzeć ustawa niemiecka o tak barbarzyńskim posmaku, jak prawo przymusowego wywłaszczenia autochtonów polskich, zastosowane po raz pierwszy w roku 1912.

Po 1918 r. społeczeństwo polskie zaniechało walki z resztkami niemczyzny, która nie wyemigrowała z Pomorza. Pozwolono nawet pozostać 6.000 grupie niemieckich optantów. Zdawało się, że kolonista niemiecki przyjmie z wdzięcznością zezwolenie i gwarancje spokojnej pracy udzielone przez społeczeństwo polskie. Granice narodowej, gospodarczej i kulturalnej pracy dla Niemców wykreśliła konstytucja. Z chwilą jednak, kiedy Niemcy granice te przekraczają, wchodząc omal codziennie w konflikt z kodeksem karnym, z chwilą, kiedy, rozpoczynają walkę z gospodarzami w imię wrogich nam idei politycznych — trzeba niemieckiemu sublokatorowi przypomnieć klęskę poniesioną w walce z polską energią, zdolnościami i hartem na całym froncie przed 1918 r. w znacznie, ale to znacznie lepszych warunkach.

O czym się mówi:

Zgoła to nieprawdopodobne, że w Państwie polskim grecko-katolicka kuria metropolitalna wydała zarządzenie podległemu sobie duchowieństwu, aby zamieniało w metrykach względnie wyciągach metrykalnych brzmienie nazwisk polskich na brzmienie ukraińskie.

Fakt ten wyszedł na jaw dopiero po roku na rozprawie sądowej.

Nie należy zapominać, że parochowie (proboszczowie) są urzędnikami stanu cywilnego i z tego tytułu prowadzą księgi metrykalne.

Nasze „opozycje"

(Ciąg dalszy ze strony 3)

Członek sekty partyjnej musi wierzyć w to, co mu podaje się do wierzenia w formułkach niezmiernie prymitywnych. Nie wolno mu samodzielnie myśleć, nie wolno mu czytać, rozmawiać. Zetknięcie się z kimś, nie należącym do danego ghetta, uważa się za szyn hańbiący. W niektórych szczególnie tępych środowiskach psychoza ta doszła do rozmiarów obłędu. Za objaw zdrady narodowej uważano tam na przykład zetknięcie się z wojewodą, czy starostą...

Wszystkie te zakazy i nakazy wydawane są w imię najwznioślejszych zasad politycznych i moralnych, w imię „czystości" walki, z apelowaniem do „siły charakteru", „mocnej woli" itp. W gruncie jednak, wbrew efektownym pozorom, groźne te zasieki, szańce i okopy wznoszone są tylko z powodu wewnętrznej słabości każdej z tych grup. Mury forteczne dokoła ghetta powstają dlatego, bo kierownictwo mafii nie czułoby się na siłach utrzymania autorytetu nad swymi zwolennikami, gdyby zezwalało im na swobodne stykanie się z rzeczywistością oraz z działaniem innych środowisk, jak również na rzeczową, merytoryczną dyskusję.

Wówczas bowiem wielu bardzo ludzi przekonałoby się, że tak, jak oni czują, myślą również gdzieindziej, a niejednokrotnie nie tylko myślą, ale i realizują. Przekonanoby się, że przedziały partyjne opierają się na fikcjach i urojeniach, że wznoszone są sztucznie głównie przez ludzi osobiście obrażonych i służą personalnym namiętnościom jednostek, lub mafijek. Przekonanoby się, że zaciekłość partyjna wielu grup, ich niezdolność do współpracy, wypływa wyłącznie z typowego sobiepaństwa, z nieposkromionej próżności, która nie pozwala danemu „autorytetowi" mafijnemu uznać innego autorytetu nad sobą, ani tym bardziej przyznać się do błędu i zawrócić ze złej drogi, po której brnie dalej z fałszywie i głupio pojętą „dumą" człowieka „nieprzejednanego".

Straszne żniwo taifunu

TOKIO. Według informacyj policji, bilans tajfunu, który nawiedził kilka okręgów Japonii, przedstawia się następująco: 3 osoby zabite, 9 rannych, 6650 domów zalanych, 15 zupełnie zniszczonych, 750 rodzin bez dachu nad głową, 3 mosty zerwane, 5 kominów fabrycznych zwalonych. Szkody w zbiorach są znaczne.

Komunista niemiecki zmasakrował Niemca sudeckiego

PRAGA. W Nieder Ullersdorf pod Grulich w Sudetach, 17-letni Niemiec sudecki Otto Weiss uderzony został przez komunistę niemieckiego laską w głowę tak silnie, że zbroczony krwią upadł na ziemię. Lekarz stwierdził u pobitego ranę szerokości 5 cm Stan rannego jest poważny.

Król — maszynistą kolejowym

RZYM. Bawiący w siedzibie włoskiej rodziny królewskiej San Rossore król bułgarski Borys oddaje się swemu ulubionemu zajęciu prowadzenia lokomotywy. Wczoraj rano król Borys poprowadził pociąg z Pizzy do Viareggio, skąd powrócił samochodem do Rossore.

Skąd trzeba zacząć, aby idea porozumienia polsko-niemieckiego wydała dobre owoce

(Ciąg dalszy ze str. 3).

gandą zniekształcającą historię, rzeczywistość, niechby spojrzał trzeźwo na liczne pokrewne sobie wydawnictwa, na specjalnego rodzaju belestrystykę i przyjrzał się niektórym filmom (choćby wyświetlanemu w Gdańsku „Jugend"), gdzie każdy bez wyjątku Polak jest draniem, brudasem i świnią, gdzie wreszcie na czoło wysuwa się wszystko, co narody nie łączy, a dzieli.

Niestety jak dotychczas tej dobrej woli, któraby oprócz **źdźbła w oku bliźniego, dostrzegła również belkę w oku własnym,** nie widzimy po stronie niemieckiej i właściwej części prasy i publikacyj, specjalnie nastawionej na zagadnienia t. zw. Niemieckiego Wschodu (czytaj: Polski).

Chcielibyśmy szczerze, aby było inaczej, odpowiednio do lojalności z jaką strona polska rozumie dążenia do porozumienia.

Co powie Hitler w swej proklamacji norymberskiej?

Program kongresu narod.-socjalistycznego w Norymberdze

BERLIN. Program 10 kongresu partii narodowo - socjalistycznej, który odbywać się będzie w Norymberdze w dniach od 5 do 12 września br. przewiduje m. in.: w poniedziałek, 5 września tradycyjne przyjęcie kanclerza Hitlera w wielkiej sali ratuszowej w Norymberdze.

We wtorek, 6 września nastąpi otwarcie kongresu narodowo - socjalistycznego, przy czym ogłoszona zostanie proklamacja Hitlera.

Środa, 7 stać będzie pod znakiem służby pracy Rzeszy.

We czwartek, 8 odbędą się igrzyska.

Głównym wydarzeniem w piątek 9-go będzie apel narodowo - socjalistycznych przywódców politycznych.

W sobotę, 10 odbędzie się na stadionie apel młodzieży narodowo - socjalistycznej, następnie 6 doroczne zebranie „Niemieckiego Frontu Pracy", dalej finały igrzysk, oraz początek wielkiej zabawy ludowej.

Niedziela, 11-go stoi pod znakiem apelu narodowych socjalistów oraz tradycyjnej defilady bojowników ruchu narodowo - socjalistycznego przed kanclerzem Hitlerem.

W ostatnim dniu kongresu partyjnego — w poniedziałek, 12-go Hitler przyjmie defiladę oddziałów wojskowych.

Akcję przysposobienia fachowego młodzieży

podejmie Służba Młodych O. Z. N.

WARSZAWA. W dn. 31 sierpnia odbyła się w Warszawie odprawa kierowników okręgowych Służby Młodych O. Z. N. Na odprawę przybyło 14 kierowników okręgowych i 2-ch kierowników podokręgów. Mgr. Janusz Makowski wygłosił referat polityczny o aktualnych zagadnieniach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Z kolei omówiono wyniki letniej akcji obozowej Służby Młodych oraz plan działalności Służby Młodych w okresie jesiennym. Na zakończenie przewodniczący Służby Młodych O. Z. N. mjr. Galinat omówił **akcję przysposobienia zawodowo-gospodarczego** jaką podejmie niebawem na szeroką skalę Służba Młodych i udzielił w tej sprawie szczegółowych instrukcyj.

266 osób zginęło w 1 miesiącu podczas zamieszek w Palestynie

JEROZOLIMA. W starej dzielnicy Jerozolimy został ciężko ranny strzałami rewolwerowymi arabski burmistrz położonej w pobliżu Jerozolimy wsi. W Jaffie znaleziono w poczekalni lekarza zastrzeloną pewną wybitną osobistość arabską. Przed niedawnym czasem Arab ten był ciężko ranny i wczoraj po raz pierwszy wyszedł ze szpitala. Ogółem w dniu wczorajszym zabitych zostało 5 osób. Policja angielska dokonała licznych aresztowań.

Ofiarą terroru w miesiącu sierpniu padło 266 osób, które zostały zabite bądź zmarły na skutek odniesionych ran. W tej liczbie znajduje się 193 Arabów i 48 Żydów, reszta przypada na obywateli angielskich.

Wycieczka dziennikarzy japońskich w Niemczech

HAMBURG. W dniu wczorajszym przybyła do Hamburga wycieczka 15 japońskich dziennikarzy, którzy zamierzają zwiedzić Rzeszę. Goście japońscy przyjęci zostali przez przedstawicieli ministerstwa propagandy oraz ministerstwa spraw zagranicznych, wieczorem zaś odbyło się przyjęcie, wydane na cześć dziennikarzy japońskich przez związek wschodnio - azjatycki, związek wydawców niemieckich oraz syndykat dziennikarzy. We czwartek dziennikarze japońscy przybędą do Berlina.

Dawniejszy minister austriacki pracuje łopatą

WIEDEŃ. Według wiadomości nadchodzących z obozu koncentracyjnego w Dachau, pracuje tam w kopalniach m. in. b. austriacki minister Hernbestal. W Dachau urządzono odczyty dla więźniów. B. naczelny redaktor liberalnej gazety wiedeńskiej „Der Tag" Kalmar prowadzi wykłady o ideologii narodowo - socjalistycznej. Słuchaczami kursów są wszyscy dawni ministrowie i politycy austriaccy. Kursy te odbywają się z nakazu partii narodowo - socjalistycznej.

Boa-dusiciel w tramwaju paryskim

PARYŻ. Na jednym z przystanków kolei podziemnej znaleziono węża boa-dusiciela długości 2,5 metra. Został on pozostawiony w skrzynce przez nieznanego pasażera kolei podziemnej.

Strajk powszechny w Meksyku

MEKSYK. W mieście Monterey w Meksyku komunistyczne związki zawodowe proklamowały strajk powszechny. Robotnicy atakują „władze pracy", zarzucając im sabotowanie żądań robotniczych. Kolejarze również przystąpili do strajku. Pociągi międzynarodowe pomiędzy Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi przechodzą przez to miasto nie zatrzymując się.

Na bieżni, boisku i ringu

Mecz bokserski Polska—Finlandia

Polski Związek Bokserski uzgodnił z Fińskim Związkiem Bokserskim termin międzypaństwowego meczu bokserskiego. Mecz odbędzie się w Polsce dnia 19 marca 1939 r.

Rekordy lekkoatletyczne Europy

Lista aktualnych rekordów Europy w lekkoatletyce przedstawia się, jak następuje: 100 — Berger (Hol.) i Strandberg (Szwecja) po 10,3 sek.; 200 m — Körnig (Niemcy) 20,9 sek.; 400 m — Brown (Anglia) 46,7 sek.; 800 m — Hampson (Anglia) 1:49,8 min.; 1500 m — Szabo (Węgry) 3:48,6 min.; 5000 m — Lehtinen (Finl.) 14:17 min.; 10.000 m — Nurmi (Finl.) 30:06,2 min.; 110 m płotki — Wennstroem (Szwecja), Sjösted (Finl.) i Finlay (Ang.) po 14,4 sek.; 400 m płotki — Pettersson (Szw.) i Facelli (Włochy) po 52,4 sek.; 4×100 m — Niemcy 40,6 sek; 4×400 m — Anglia 3:09,8 min.; wzwyż — Kotkas (Finl.) 204 cm; wdal — Long (Niemcy) 790 cm; tyczka — Hoff (Norw.) 425 cm; trójskok — Tuulos (Finl.) 15,48 m; kula — Wöllke (Niemcy) 16,60 m; młot — Hein (Niemcy) 57,22 m; dysk — Schröder (Niemcy) 53,10 m; oszczep — M. Järvinen (Finl.) 77,23 m; dziesięciobój — Sievert (Niemcy) 7824,5 pkt.

Następujące rekordy Europy nie zostały dotąd zatwierdzone: 800 m — Wooderson (Anglia) 1:48,4 min.; 10.000 m — Salminen (Finl.) 30:05,6 min.; 110 m płotki — Finlay (Anglia) 14,1 sek.; 4×100 m — Niemcy 40,3 sek.; młot — O'Callaghan (Irl.) 60,54 m; Blask (Niemcy) 57,25 m i Hein (Niemcy) 58,24 m.

Pływacy amerykańscy pokonani w Niemczech.

SZTUTGART. W krytym basenie Sztutgartu odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników amerykańskich.

Po raz pierwszy przewaga pływaków amerykańskich w stylu dozwolonym została naruszona. W pływaniu na 200 m. dowolnym niepokonany dotychczas w Europie Amerykanin Flanagan, zwyciężony został przez mistrza Niemiec Wernera Platha. Ten ostatni miał czas 2:14,9 min., a Flanagan — 2:15 min.

Inne wyniki:

100 m. dowolnym — 1) Fich (St. Zj.) 1:00,5 min., 2) Wolff (St. Zj.) 1:01,3 min., 3) Laugwitz (N.) 1:02,6.

200 m. klas. — 1) Balke (N.) 2:48,3 min., 2) Werson (St. Zj.) i Schwartz (N.) po 2:53 min.

4×100 m. dow. — 1) Stany Zjednoczone 4:02,2 min., 2) Niemcy 4:07,3 min.

3×100 m. zmiennym — 1) Niemcy 3:25,8 min., 2) St. Zj. 3:33 min.

Trampolina — 1) Patnik (St. Zj.) 158,81 pkt., 2) Root (St. Zj.), 3) Hasetr (N.).

Węgierscy bokserzy we Lwowie.

LWÓW. W dniach 10—11 września bawić będzie we Lwowie zespół węgierskich pięściarzy Szekes Searosi, który rozegra dwa mecze z Lechią i Czarnymi. Po spotkaniach lwowskich Węgrzy wraz z drużyną Lechii wyjadą do Rygi, gdzie wezmą udział w międzynarodowym turnieju bokserskim zorganizowanym z okazji jubileuszu Łotewskiego Związku Bokserskiego.

Obóz lekkoatletyczny przed mistrzostwami Europy pań.

W nadchodzący poniedziałek rozpocznie się w Warszawie treningowy obóz lekkoatletyczny przed mistrzostwami Europy pań.

W obozie wezmą udział: Walasiewiczówna, Kałużowa, Książkiewiczówna, Słomczewska, Wajsówna, Flakowiczówna, Gawrońska. Z Warszawy dojeżdżać będą na treningi Welcówna i Balcerówna.

Trenerem obozu miał być Cejzik, który jednak dotychczas w sprawie tej nie dał odpowiedzi.

Z całego świata

KOPENHAGA. Trzej znakomici tenisiści zawodowi, Tilden, Cochet oraz Nüsslein rozegrają w Kopenhadze, a następnie w Sztokholmie szereg meczów, we wrześniu rb.

SZTOKHOLM. Do Sztokholmu przybył słynny do niedawna biegacz niemiecki, dr. Otto Peltzer, który objąć ma stanowisko trenera lekkoatletycznego w Szwecji.

HELSINGFORS. Rząd fiński przeznaczył w swym budżecie na rok 1939 sumę 1 miliona marek fińskich na subwencje dla organizacyj sportowych oraz taką samą sumę na budowę terenów sportowych oraz subwencjonowanie kursów instruktorskich sportowych.

Obie te sumy nie dotyczą wydatków olimpijskich, które pokryte zostaną z budżetu specjalnego.

PRAGA. Tytuł mistrza Czechosłowacji w dziesięcioboju lekkoatletycznym zdobył Fiedler (Sokół) z wynikiem 5.588 pkt. przed dr. Hrstką — 5.449 pkt.

HELSINGFORS. W dniu 1 września br. uruchomiony zostanie w Helsingforsie wydział prasowy przy organizacyjnym fińskim komitecie olimpijskim.

Począwszy od 15 września rb. wspomniany wyżej wydział prasowy rozpocznie wydawać biuletyn olimpijski, przeznaczony dla wszystkich państw, zainteresowanych igrzyskami olimpijskimi 1940 roku.

Walasiewiczówna startowała na Śląsku

SOSNOWIEC. W ub. środę na stadionie miejskim w Dąbrowie Górniczej odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny oraz zawodniczek i zawodników z Chorzowa i Zagłębia. Walasiewiczówna startowała w trzech konkurencjach, zajmując oczywiście trzy pierwsze miejsca.

Na 60 mtr. Walasiewiczówna uzyskała czas 7,4, drugą była Kałużowa (Chorzów) w czasie 7,8 (rekord Śląska wyrównany).

100 mtr. wygrała Walasiewiczówna w czasie 12,1 przed Kałużową 12,8.

W rzucie oszczepem Walasiewiczówna uzyskała 35,65, przed Dubielówną 25,50.

800 mtr. wygrała Poziemska z Dąbrowy Górniczej w czasie 3:19,1.

W konkurencjach męskich 3000 mtr. wygrał Przybyła (Stadion Chorzów) w czasie 9:38,7.

100 mtr. — Strojnowski (Dąbrowa) 11,5; 800 mtr. Hytryk (Czeladź) 2:09; skok o tyczce — Mucha 3,71; rzut dyskiem — Hasada (Czeladź) 38,35; pchnięcie kulą — Hasada 11,70; sztafeta 4×400 — Stadion Chorzów 3:50,4.

60 milionów rocznie ginie w płomieniach

Katastrofalne rozmiary klęski pożarów w Polsce

Zastraszająca liczba pożarów w Polsce i olbrzymie straty, zwróciły uwagę Związkowi Straży Pożarnych na większe uświadomienie społeczeństwa tej klęski.

Z inicjatywy Związku, w dniach od 4 do 12 września, odbędzie się w Polsce „Tydzień obrony przeciwpożarowej". Będzie on miał na celu zwrócenie uwagi na niebezpieczeństwo pożarów, niszczących majątek narodowy, oraz uświadomienie o konieczności przygotowania społeczeństwa do walki z pożarami, nie tylko w czasie pokoju, ale i w czasie wojny. Podczas „Tygodnia obrony przeciwpożarowej" przeprowadzana będzie w różnych miastach, jak też i na wsiach szeroka propaganda.

Podjęcie tej akcji jest konieczne. Klęska bowiem pożarowa wzrasta do niebywałych rozmiarów.

W roku 1936 na terenie Polski, bez województwa warszawskiego, śląskiego i poznańskiego, zanotowano 19.600 pożarów, w roku 1937 liczba ta nieco spadła i wynosiła 16.252 pożarów.

Straty wskutek pożarów, **wynoszą ponad 60 milionów zł rocznie.** Pastwą ognia pada nieraz cały dobytek rolnika, rzemieślnika, czy przemysłowca. Warsztaty pracy są unieruchomione na długi okres czasu, powodując bezrobocie itd.

Najwięcej pożarów wywołanych bywa przez złość ludzką, lub lekkomyślność. Dotyczy to przede wszystkim wieśniaków. O najmniejsze głupstwo, z zemsty osobistej lub porachunków, dokonywują podpaleń. Duży odsetek pożarów wywoływany jest celowo dla osiągnięcia premii asekuracyjnych.

Na drugim miejscu należy postawić wadliwą budowę kominów. Kominy na wsiach są w wielkim zaniedbaniu. Wymagają one częstych czyszczeń. Niestety, uskuteczniane jest to bardzo rzadko. Sadze zapalają się, buchające iskry z komina padają na słomiane strzechy dachów, powstają pożary. Jeśli dachy danej wioski kryte są wszystkie słomą, a domy są w małych odległościach od siebie — nawet bardzo energiczna pomoc straży pożarnej nie może tu nic zdziałać. Pożar trawi całe wioski.

Trzecią przyczyną pożarów jest nieostrożność i swawola dzieci. Pożary takie są bodaj, że najniebezpieczniejsze, gdy dziecko, które stało się przyczyną klęski, bojąc się odpowiedzialności, nie wszczyna alarmu. Pożar rozprzestrzenia się z niebywałą szybkością i jest zauważany dopiero wtedy, gdy ratunek jest prawie niemożliwy.

Ostatnią wreszcie kategorią przyczyn pożarów są uderzenia piorunów.

W większości wypadków przyczyny pożarów tego rodzaju, że można je uniknąć przy należytym uświadomieniu.

Z Wiednia do Palestyny wynosi się tysiąc Żydów

WIEDEŃ. Wczoraj wyjechało z Wiednia 1.000 emigrantów żydowskich, udających się do Palestyny.

Rolnicy wielkopolscy na Jasnej Górze

złożyli votum u stóp cudownego obrazu

Dnia 30 ub. m. przybyła do Częstochowy wielka pielgrzymka rolników z Wielkopolski dla złożenia votum u stóp cudownego obrazu Matki Bożej. Pielgrzymka była wykonaniem uchwały Sejmiku Wielkopolsk. Towarzystwa Kółek Rolniczych i liczyła około 11 tysięcy uczestników. Pociągi specjalne z pielgrzymami zaczęły przybywać do Częstochowy od północy. Pielgrzymi udali się grupami z krzyżem i duchowieństwem na czele oraz licznymi sztandarami na Jasną Górę, gdzie byli witani w bramach klasztoru przez oo. Paulinów. Rano na szczycie odprawił Mszę św. dla rolników wielkopolskich JEm ks. kardynał Prymas August Hlond, który po nabożeństwie poświęcił votum złożone następnie w kaplicy cudownego obrazu przez delegację pielgrzymów.

Rolnicy wielkopolscy masowo przystępowali do Stołu Pańskiego, w godzinach przedpołudniowych zwiedzili klasztor jasnogórski, po czym udali się grupami na obejrzenie miasta.

„Pożegnanie partyjników"

Były redaktor organów b. Narodowej Partii Robotniczej „Prawdy" w Poznaniu i „Obrony Ludu" w Toruniu p. Szadkowski, obecnie sekretarz Towarzystwa Robotniczego „Pochodnia" w Łodzi, wystosował do prasy i działaczy społecznych list otwarty, w którym bardzo ostro gromi działaczy partyjnych, z którymi do niedawna współpracował. Odezwa ta nosi tytuł: „Pożegnanie partyjników".

Mechanizacja kas biletowych na polskich kolejach państwowych

Mechanizacja odprawy biletowej dosięgnie z końcem 1938 r. około 25 proc. ogólnej liczby wydawanych biletów, obejmując wszystkie większe stacje P. K. P.

Głównym celem, dla którego wprowadza się drukarki stacyjne, jest zaprzestanie zamawiania i gromadzenia zapasów gotowych biletów na stacjach. zyskuje się przez to wiele na kosztach nakładu, oraz na czynnościach związanych z korespondencją zamówień, sprawdzaniem zamówień, przechowywaniem, strzeżeniem i rejestrowaniem periodycznym posiadanego zapasu stacyjnego biletów, a także z transportem biletów i niszczeniem ich zapasów w razie zmian taryfowych.

Drugą poważną korzyścią jest uproszczenie do minimum buchalterii kasowo-rozrachunkowej. W dzisiejszych warunkach kasjer, kończąc teoretycznie dyżur, musi się niemało nameczyć nad rejestracją utargu, nim przekaże kasę drugiemu, a co pewien okres czasu przeprowadza też żmudne zdjęcia kasowe. Przez cały czas pracy lęka się, czy uzyska saldo biletów i kasy, co obok troski o całość zapasu biletowego, jest drugą denerwującą go troską.

Drukarki stacyjne umożliwiaja stałą kontrolę kasy przez kasjera, rejestrując tak sumę utargu w sposób ciągły, jak „fotografując" na taśmie kontrolnej faktyczną sprzedaż. Dla uzyskania salda wystarczy odnotować stan licznika, to też przekazanie dyżuru może nastąpić każdej chwili.

Trzecia korzyść polega na tym, że drukarki dają zasadniczo większe możliwości dostarczenia właściwych biletów, niż to jest możliwe przy nagromadzeniu zapasu gotowych biletów. Drukarki mogą wydać od 2.000 do 10.000 różnych rodzajów biletów w jednym okienku kasowym, co czyni zbędnym podział kas na większych stacjach według kierunków, czy według ulg, a zatem ułatwia podróżnemu nabycie biletu w którejkolwiek kasie i w wielu wypadkach skraca czas oczekiwania przy okienku, gdyż w dotychczasowych warunkach trzeba było bilet wypisać.

Pryszczyca nie zahamowała naszego eksportu zwierzęcego

Wbrew obawom, wyrażanym co do rozmiarów panującej u nas pryszczycy, należy stwierdzić, że epidemia ma przebieg na ogół łagodny. W stosunku do ogólnej liczby pogłowia zwierząt racicowych w Polsce, liczba dotkniętych pryszczycą wynosi zaledwie 7½%, co w cyfrach stanowi 606.000 sztuk. W stosunku do ogólnej liczby zwierząt chorych, śmiertelność nie przekracza 2% i w tej mierze, dzięki środkom, podjętym przez państwową służbę weterynaryjną, obserwujemy ciągły spadek zachorzeń śmiertelnych.

Ten stan pozwolił nam, pomimo panującej epidemii pryszczycy, na utrzymanie eksportu zwierząt racicowych w roku bieżącym na poziomie nie niższym niż w latach poprzednich. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w pierwszym półroczu r. b. zostało wywiezionych 10.349 sztuk bydła żywego, gdy w tym samym okresie roku ubiegłego wywieźliśmy tylko 9.860 sztuk. Eksport mięsa w pierwszym półroczu r. b. osiągnął cyfrę 101.000 kg, gdy w pierwszym półroczu roku ubiegłego wynosił zaledwie 6,8 tys. kg. Wreszcie wywóz trzody chlewnej w pierwszym półroczu r. b. wyraził się cyfrą 115 tys. sztuk, gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego wywieźliśmy tylko 99 tys. sztuk trzody chlewnej.

Natężenie epidemii pryszczycy nie jest w całym kraju jednolite. Ogromna większość wypadków odnosi się do województw zachodnich, w których dopuszczono umyślnie do rozszerzenia zarazy, zakażając nawet umyślnie ponad 150.000 sztuk bydła, gdyż zwierzęta, po przebyciu choroby, zostają uodpornione na zarazki pryszczycy i w ten sposób, od strony zachodniej, skąd zawlekła się do nas epidemia, zostaniemy odgrodzeni strefą obojętną od państw, w których ilość zachorzeń jest znacznie większa aniżeli w Polsce.

Za objęte pryszczycą uważać należy w pierwszym rzędzie województwa, poznańskie, pomorskie i śląskie, a poza tym województwa łódzkie, krakowskie, kieleckie i warszawskie. Do mniej zapowietrzonych należy województwo poleskie, w którym tylko trzy powiaty posiadają zagrody z ogniskami pryszczycy, oraz województwo białostockie, posiadające tylko sześć powiatów zapowietrzonych. Zupełnie wolne od pryszczycy jest województwo wileńskie, nowogródzkie, wołyńskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Takie rozmieszczenie pryszczycy w Polsce sprawiło, że zakupy zwierząt dla celów eksportowych skierowane zostały w okolice naszych kresów wschodnich, dokąd udają się kupcy, którzy dotychczas zaopatrywali się w towar na terenie województw zachodnich lub środkowych.

Jak dowodzą przytoczone dane, mimo wewnętrznych trudności w zakupie żywca, które zmusiły naszych eksporterów do przeniesienia się na teren innych województw, nasz eksport, zarówno żywca jak i przetworów mięsnych, nie ucierpiał na ilości.

Pochód idei zjednoczenia wśród robotników

Dnia 18 bm. odbędzie się w Warszawie odprawa przewodniczących Zarządu Głównego, Rad Miejskich, Rad Okręgowych i sekretarzy okręgowych Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (Z. P. Z. Z.).

Ostatnio Z. P. Z. Z. wyznaczył 17 zebrań w wielkich ośrodkach robotniczych w całym kraju. Zebrani ate odbędą się w ciągu września.

Większe zjazdy masowe przygotowuje Związek Młodej Polski

W Związku Młodej Polski (Z. M. P.) odbyła się w tych dniach pod przewodnictwem p. Puziewicza odprawa pozlotowa działaczy tej organizacji.

Obecnie Z. M. P. przygotowuje w terenie szereg większych zjazdów masowych.

Rozmowa Mussoliniego z nuncjuszem apostolskim

RZYM. W dniu wczorajszym Mussolini odbył dłuższą rozmowę z nuncjuszem apostolskim przy królu włoskim.

Spadek obrotów handlowych polsko-sowieckich

Stosunki handlowe polsko-sowieckie charakteryzuje systematyczny spadek obrotów.

Jedną z głównych przyczyn zmniejszania się ich jest silne ograniczenie przywozu do Z. S. R. R. Poważny wpływ na stopniowy zanik wymiany handlowej polsko-sowieckiej wywarły również kredyty udzielone Sowietom przez Niemcy, Czechosłowację, Stany Zjednoczone i Anglię. Należy zauważyć, że saldo obrotów, poczynając od 1935 r., jest niekorzystne dla Polski, wykazując za rok ubiegły kwotę 11 miln. zł. W ciągu roku ubiegłego przywieziono z Sowietów towarów wartości 16 miln. zł, natomiast wywieziono z Polski za 5 miln. zł. Podstawowym artykułem wywożonym z Polski do Sowietów były metale oraz wyroby żelazne, w przywozie zaś do Polski przeważały surowce mineralne, jak ruda żelazna, antracyt i fosforyty.

„Syntetyczny dom"

Oglądać go będzie można na wystawie zorganizowanej w Frankfurcie pomiędzy 3 września a 9 października. Dom ten został zbudowany prawie całkowicie z syntetycznych materiałów budowlanych. Wśród kamieni użytych do jego budowy znajduje się pewien gatunek syntetycznego kamienia dającego się piłować — jak drzewo. Również dla celów izolacyjnych użyto nowych materiałów. Ażeby umożliwić fachowcom zapoznanie się ze szczegółami budowy wspomnianego domu, przedłużono północną jego ścianę, nie wykańczając jej, tak że na przekroju można rozpoznać wszystkie materiały, które wchodzą w skład ścian syntetycznego domu.

Pokoje są obszerne i widne, umeblowanie zaś wykonane również z materiałów syntetycznych odpowiada najbardziej nowoczesnym wymaganiom. Piękna pergola znajduje się na końcu małego ogrodu otaczającego wspomniany dom. W pośrodku tego ogrodu umieszczono fontannę, której basen wykonany jest z syntetycznego kamienia imitującego do złudzenia piękny marmur.

Kto z mieszkańców Wielkiego Pomorza przebywał, lub przebywa w koloniach?

Liga Morska i Kolonialna szuka kontaktu ze znawcami spraw kolonialnych

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej przystępuje do sporządzenia rejestracji osób zamieszkałych w Polsce, które przebywały w koloniach na terenie Afryki i innych terenach kolonialnych, nie wyłączając dominiów brytyjskich za wyjątkiem Kanady, osób przebywających obecnie w koloniach i wreszcie osób pobierających specjalne wykształcenie kolonialne lub przebywających na praktyce kolonialnej.

Teoretyczne wiadomości i praktyczne doświadczenia tych osób w zakresie poznania terenów kolonialnych handlu, rolnictwa i innych działów gospodarki kolonialnej, mogą być wykorzystane przez Ligę Morską i Kolonialną dla pogłębienia dotychczasowej akcji kolonialnej.

Dane informacyjne potrzebne do rejestracji, winny zawierać wszelkie najistotniejsze wiadomości o każdej osobie i dokonywane winny być według następującego podziału:

I. Osoby, które przebywały w koloniach i dominiach brytyjskich oraz terenach kolonialnych innych państw. 1. Imię i nazwisko. 2. Wiek. 3. Stan cywilny. 4. Wykształcenie. 5. Na jakich terenach przebywał? 6. W jakim czasie? 7. W jakim charakterze (czym się tam zajmował)? 8. Co poznał (rolnictwo, hodowlę, handel, eksploatację górniczą, medycynę, budownictwo, języki tubylcze i t. p.)? 9. Obecny zawód. 10. Adres. 11. Uwagi własne informującego.

II. Obywatele polscy, przebywający obecnie na terytoriach kolonialnych:

1. Imię i nazwisko. 2. Wiek. 3. Stan cywilny. 4. Wykształcenie. 5. Gdzie obecnie przebywa? 6. Czy był poprzednio w koloniach i gdzie? 7. Jak długo przebywa w krajach kolonialnych? 8. W jakim charakterze? 9. Co poznał (rolnictwo, hodowlę, handel, eksploatację górniczą, budownictwo, języki tubylcze i t. p.)? 10. Uwagi własne informującego. 11. Adres.

III. Osoby, pobierające wykształcenie kolonialne:

1. Imię i nazwisko. 2. Wiek. 3. Stan cywilny. 4. W jakim zakładzie i w jakiej specjalności wykształcenie otrzymał lub pobiera jeszcze? 5. Czas trwania studiów? 6. Czy odbył lub odbywa gdzie i jaką praktykę kolonialną? 7. Obecne zajęcie? 8. Adres.

Powyższe dane informacyjne z terenu województwa Pomorskiego należy przesyłać **za pośrednictwem Okręgu Pomorskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej, Toruń, Dom Społeczny, ul. Mickiewicza 2-4.**

Świecie

— **Przez parcelację majątków — do spolszczenia okolicy.** W ostatnich latach, dzięki parcelacji rządowej i prywatnej zmienił się obraz dużej, rozbudowanej wsi Bukowiki i okolicy. Przez parcelację państwową domeny Stążki i majątków niemieckich Gawroniec, Stanisławie itd. oraz prywatnej parcelacji majątku Parlin, powstało kilka nowych, czysto polskich wsi osadniczych. Na rozległych polach, przeważnie włościach niemieckich, wyrosły gospodarstwa, wyrosły nowe wsie. W bieżącym roku buduje się osady na majętności Stanisławie, przy szosie Stążki-Różanna. Dzięki tej parcelacji polepszył się los kilkunastu rodzin, zamieszkałych w sąsiednim Łaszewie, gospodarujących na czteromorgowych osadach sadowniczych. Obecnie, do każdej z tych osad przydzielono tyle ziemi z parcelacji Stanisławia, by każdy zagrodnik mógł wyżywić poza krowami również i konia. (§)

— **Nowi piloci z pow. świeckiego.** W tych dniach ukończyli trzytygodniowy kurs szybowcowy I stopnia w szkole w Gostomiu m. i. pp. Helena Rhonówna uczennica gimnazjum w Świeciu (pierwsza pilotka w powiecie) i pomocnik biurowy Bonaszewski z Osia, z terenu obwodu świeckiego LOPP. (§)

— **Przytrzymanie statku, który wyrządził „Gródkowi" duże szkody.** Swego czasu donosiliśmy, że pewien statek, jadący Wisłą w kierunku Gdańska, zerwał swym masztem przewody wysokiego napięcia, jakie pod Morskiem, opodal Świecia, przeciągnięto przez rzekę do wybudowanego na przeciwległym brzegu transformatora. Chodzi tu o linię dostarczającą prąd elektryczny do Chełmna, Grudziądza itd. Statek po zerwaniu linii, ze złamanym masztem przyspieszył jazdy.

Obecnie, kiedy znowu jechał w górę rzeki, został przytrzymany i oddany pod kuratelę Związku Elektryfikacyjnego Chełmno — Świecie — Toruń, aż do złożenia przez właściciela statku kwoty 3.000 złotych. (§)

— **Przybór wody w Wiśle, a niziny świeckie.** W związku z wylewami rzek w Małopolsce, nastąpił również przybór wody w Wiśle. Jednakże ten przybór nie był groźny, bo najniżej położone tereny pod Chrystkowem i Topólnem, nawiedzane często powodziami, nie były narażone na żadne szkody. Przybór wody odbił się natomiast korzystnie na komunikacji rzecznej. Zniknęły mielizny, hamujące normalną jazdę i statki zajeżdżają punktualniej do przystani.

— **Budowa szkoły niemieckiej w Wałdowie postępuje naprzód.** Powiatowi świeckiemu przybywa znowu już czwarta z rzędu prywatna niemiecka szkoła powszechna. Po wybudowaniu gmachów w Grucznie, Bukówcu i Świeciu, dobiega obecnie końca budowa szkoły niemieckiej w Wałdowie. Większe skupienia mniejszości niemieckiej, zamieszkałej w powiecie będą miały odtąd własne szkoły prywatne. Ile w tym samym czasie wybudowano w powiecie szkół polskich? bodaj tylko jedną jedyną i to w Jeżewie. Zamknięto natomiast sporo szkół w mniejszych wioskach, w pierwszym rzędzie zaś w okolicach, gdzie powstały szkoły niemieckie. Ludność niemiecka, mając własne szkoły prywatne, wycofała swe dzieci z polskich szkół, przez co doszło do likwidacji ich w niejednej wsi. Wstrzymujemy się do komentowania tego. (§)

Szubin

— **Nowa lista odznaczonych.** O wysokiej lojalności powiatu szubińskiego względem Państwa, świadczyć mogą długie listy odznaczonych krzyżami zasługi w różnych dziedzinach pracy. W ubiegły poniedziałek p. Starosta udekorował znowu kilkunastu obywateli powiatu Srebrnymi względnie Brązowymi Krzyżami Zasługi. I tak p. Marian Namysłowski z Piechcina, oraz p. Julian Reysowski z Chobielina otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi. Brązowymi Krzyżami udekorował p. mgr. Śmietanko pp. Józefa Żurkowskiego — Smerzyn, Antoniego Bessa — Wapienno, Romana Fortowskiego — Kcynia, Pawła Giza — Piechcin, Michała Głyda — Wapienno, Edwarda Haina — Piechcin, Stanisława Jasińskiego — Królikowa, Antoniego Kachelskiego — Łabiszyn, Franciszka Krzysztofiaka — Łabiszyn, Michała Ławińskiego — Wapienno, Stanisława Maciejczaka — Białebłota, Ignacego Małeckiego — Piechcin, Stanisława Pawlaka — Wapienno, Józefa Pieniążkiewicza — Wolwark, Jana Sobczaka — Wapienno, Antoniego Tulibackiego — Piechcin, oraz Seweryna Semrau'a z Kcyni. Uroczysta dekoracja odznaczonych odbyła się przy współudziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, w pięknie przystrojonej sali posiedzeń. Do odznaczonych przemówił w serdecznych słowach p. Starosta, życząc im dalszej owocnej pracy na niwie społecznej. (zy)

— **Ćwiczenia Baonu Obrony Narodowej.** W niedzielę szubiński Baon Obrony Narodowej pożegnał na dłuższy czas miasto, udając się na ćwiczenia. W związku z tym zorganizowano uroczyste pożegnanie żołnierzy. Najpierw wszyscy byli obecni na Mszy św. w kościele farnym, po czym udano się na rynek im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, gdzie odbyło się uroczyste pożegnanie. Kompanię O. N. poprzedzała orkiestra Zakładu Wychowawczego. Na pożegnaniu obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych z p. starostą mgr. Śmietanko na czele. Przemawiał obywatel m. Szubina, kupiec p. Cerkaski, który pożegnał rezerwistów w imieniu obywatelstwa miejscowego. Dalej życzenia pomyślnych ćwiczeń i powrotu złożył na ręce p. kapitana Olisiewicza p. Starosta. W odpowiedzi p. kpt. podziękował w krótkich i serdecznych słowach obywatelstwu m. Szubina za liczny udział w pożegnaniu, oraz za dekorację niektórych domów. Przy dźwiękach orkiestry Wojewódzkiego Zakł. Wychowawczego, rezerwiści pożegnali miasto. Podobne uroczystości odbyły się także w innych miastach powiatu. (zy.)

— **Zmiana na stanowisku lekarza wet.** Ostatnio nastąpiła zmiana na stanowisku powiatowego lekarza weterynarii. Funkcję tę sprawował doniedawna lek. wet. p. Antoni Malak z Kcyni, a obecnie miejsce jego objął p. dr. Alfons Dąbski. Przyjmuje on w Starostwie w pokoju nr. 5. (zy).

Nowy etap pracy Instytutu Bałtyckiego

W dniu 1 października odbędzie się uroczysta inauguracja Wydziału Pomorzoznawczego Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. Program inauguracji, która odbędzie się o godz. 17,15 w toruńskim Dworze Artusa, obejmuje na wstępie śpiew chóralny Gaude Mater Polonia, po czym prezes zarządu Instytutu Wincenty Łącki, Pomorski Starosta Krajowy zagai zebranie. Następnie wygłosi prof. dr. Stanisław Kutrzeba z Krakowa, generalny sekretarz Polskiej Akademii Umiejętności, wykład p. t. „Prawno-państwowe stanowisko Prus Królewskich w Rzeczypospolitej Polskiej 1454—1772".

Poprzedzą inaugurację zebrani Komisyj Naukowych Instytutu, a mianowicie 30 września o godz. 16 zebranie Komisji Etnograficznej z referatami dra A. Fischera, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza, oraz dra J. Gajka, kierownika Wydziału Pomorzoznawczego, zaś 1 października o godz. 10 zebranie Komisji Historycznej z referatami dra L. Koczego, docenta Uniwersytetu w Poznaniu i mgr. J. Bieniasza, wicedyrektora Instytutu.

Na inaugurację Wydziału Pomorzoznawczego zostaną rozesłane zaproszenia, które zarazem będą służyły za karty wstępu.

Nowe cenne wykopaliska na Pomorzu

W grucznie w pow. świeckim znaleziono zabytki kultury prasłowiańskiej

Na polu p. Zabockiego w Grucznie w pow. świeckim natrafiono na urny. Zawiadomiony o tym ks. dr. Łęga, proboszcz parafii wojskowej w Grudziądzu rozkopał trzynaście grobów popielnicowych wraz z przystawkami. Cmentarzysko to pochodzi z czwartego okresu brązu (1200—1000 przed Chrystusem). Zabytki na tym polu znalezione, są charakterystyczne dla kultury łużyckiej, uważanej przez szereg uczonych za prasłowiańską. Wykopaliska złożono w Muzeum Miejskim w Grudziądzu.

Osławieni bracia Makowscy z Łasina skazani na 4 lata bezwzględnego więzienia

Jak już donosiliśmy w części wczorajszego nakładu, przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu toczyła się w środę sensacyjna sprawa o napaść na ks. kanonika Karczyńskiego z Łasina w czasie zabawy organizacyj kościelnych. Bracia Makowscy, którzy oskarżeni byli o ten występek skazani zostali na łączną karę 4 lata bezwzględnego więzienia. Rozprawa wywołała zrozumiałe zainteresowanie, szczególnie wśród mieszkańców Łasina, którzy też wypełnili galerię sądową.

Kruszwica

Pięć pożarów w jednym dniu.

We wtorek kruszwicka straż pożarna została zaalarmowana aż pięć razy:

O godz. 7,20 rano wybuchł pożar w zagrodzie rolnika Ant. Cięgotury w Sławsku pod Kruszwicą, gdzie pastwą płomieni padła stodoła ze zbożem i szopa. Ogień przeniósł się na sąsiednie gospodarstwa i zajął również stodołę i szopę, będące własnością rolnika Józefa Głuszka.

O godz. 3,40 po poł. wybuchł pożar w Pieckach nad Gopłem w zabudowaniach rolnika Andrzeja Domalskiego. Tu spalił się dom mieszkalny.

W godzinę później wybuchł na nowo pożar u rolnika Cięgotury, niszcząc mu tym razem oborę i szopę. Szkody spowodowane u rolnika Cięgotury wynoszą ok. 13.000 zł. Przyczyn pożaru dotąd nie ustalono.

Tego samego dnia około północy zaalarmowano znowu straż pożarną, która wyruszyła do Bachorc nad Gopłem, gdzie na polu rolnika Sochowskiego palił się stóg.

Kruszwicka straż pożarna w ciągu tego „rozognionego" dnia wykazała swą sprawność, gdyż we wszystkich wypadkach jako pierwsza przybywała na miejsce pożaru, a strażacy nie szczędzili wysiłków przy ratowaniu dobytku pogorzelców. (uk)

Kcynia

— **Pogłoski o „klęsce urodzaju" okazały się fałszywe.** Ogólnie chodziły pogłoski o rzekomej klęsce urodzaju. Przeważnie ludzie nie mający dużo pojęcia o kwestiach rolniczych, patrząc na wyrosłe zboża, mówili dużo o tym, że od kilku lat nie było tak dobrych urodzajów itd. Tymczasem pierwsze omłoty, jakich w tych dniach dokonano wykazały, że plony w ziarnie nie różnią się wcale od zeszłorocznych, a w niektórych wypadkach są nawet mniejsze. Jedynie nie grozi nam w tym roku brak słomy, jak to było ostatnio. (zy).

— **Zabawa LOPP'u.** Męskie i Żeńskie koło Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Kcyni, organizuje w dniu 4 września br. zabawę ogrodową i taneczną. Organizatorzy liczą na poparcie ze strony szerokich warstw społeczeństwa, które nigdy na podobne cele nie skąpiło grosza. Dlatego też przewiduje się moc niespodzianek i urozmaiceń. Zabawa odbywać się będzie w lokalach i w ogrodzie p. Bukiewicza w Kcyni. Czysty dochód przeznacza się na cele rozwoju koła kcyńskiego. (zy.)

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Repertuar kin.** Kino dźwiękowe „Bajka" wyświetla film z życia kurtyzan i gejsz w Tokio pt. „Joshiwara" z Pierre Richara, Willm Tanaka Mitschoko w rolach głównych.

— **Ojcowie gminy Chełmża-wieś obradują.** Ostatnio odbyło się posiedzenie Rady Gminnej, gminy Chełmża-wieś pod przewodnictwem wójta gminy p. Jana Monarskiego. Po stwierdzeniu przez wójta prawomocności zebrania, sekretarz gminy p. Zygmunt Rapecki odczytał protokół z ostatniego posiedzenia, który został bez poprawek przyjęty. Kolejno został wprowadzony w urząd radnego p. Krzywicki z Kończewic, w miejsce p. Skopińskiego, który wyprowadził się z terenu gminy chełmżyńskiej.

Najważniejszym punktem obrad było sprawozdanie Zarządu Gminnego z całorocznej gospodarki w okresie budżetowym 1937-38. Z sprawozdania tego wynika, że gospodarka Zarządu Gminnego nie była rentowną, gdyż zakończyła się deficytem.

Deficyt powstał głównie wskutek przejęcia przez gminę Chełmża-wieś od b. Obszarów Dworskich ciężarów publiczno-prawnych z tytułu opieki społecznej. Po ożywionej dyskusji nad tym punktem udzielono Zarządowi Gminnemu pokwitowania.

Wysunięty projekt Zarządu Gminnego uchwalenia podatku wyrównawczego w wysokości 0,75 zł od 1 ha na pokrycie niedoboru, Rada Gminna postanowiła rozpatrzyć przy końcu obecnego roku budżetowego.

Kolejno wybrano członka komisji rewizyjnej radnego p. Zielińskiego Stefana w miejsce p. Skopińskiego.

Uchwalono odstąpić gminie kościelnej Nawra po cenie ulgowej 50 m sześc. żwiru na wybudowanie kostnicy w Nawrze, 50 zł na wyremontowanie gromadzkiego domu noclegowego w Kończewicach i wybrukowanie dróg komunikacyjnych przy szkołach na terenie gminy. Ponadto uchwalono normy wsparcia dla ubogo-gminnych.

W związku z tym wybrano komisję kwalifikacyjną w osobach pp. Zielezińskiego Stefana, Orłowskiego Szczepana, Pietruszewskiego Bronisława i Jankowiaka, która przeprowadzi rewizję wsparć dotychczas otrzymywanych przez ubogo-gminnych.

— **Omal nie katastrofa.** U zbiegu ulicy 21 Stycznia i Toruńskiej zderzył się samochód osobowy z furmanką. Dzięki przytomności umysłu szofera obeszło się bez poważniejszych strat. (rm).

Chełmno

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ" — Chełmno,** M. Focha 7.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 18,30.

— **Kino Apollo** wyświetla do niedzieli włącznie kapitalną komedię muzyczną pt. „Piętro wyżej", z udziałem Heleny Grossówny, Eugeniusza Bodo i Józefa Orwida.

— **Doniesienia i ukarania.** Policja sporządziła 12 doniesień za przekroczenie przepisów drogowych, oraz ukarała 8 osób doraźnie, za przekroczenie przepisów sanitarnych i drogowych.

— **Notoryczny złodziej w potrzasku.** — W dniu 27 sierpnia skradziono w Chełmnie Józefowi Wicińskiemu z Bieńkówki rower męski. Poszkodowany zwrócił się do policji o pomoc, lecz nie mógł podać żadnych bliższych szczegółów kradzieży. Natychmiast wszczęte dochodzenia dały wynik pozytywny. Policja mianowicie skierowała swe kroki do mieszkania znanego na naszym terenie meliniarza Józefa Wilmańskiego (ul Franciszkańska), zastała jednakże drzwi zamknięte. Ponieważ na pukanie nikt nie otworzył, mimo, że z mieszkania dochodziły szmery, wyważono drzwi przemocą, przy czym zauważono, że właściciele mieszkania usunęli coś przez okno do ogrodu sąsiada. W toku rewizji znaleziono skradziony rower już zdemontowany. Sprawca kradzieży zbiegł w godzinę po dokonanym czynie. Nie długo cieszył się jednakże wolnością, gdyż w dniu 29 sierpnia został przytrzymany.

Okazało się, że jest to notoryczny złodziej. Kradzież dokonana na śpichrzu firmy Oesterle, o której swego czasu donosiliśmy, jest również jego dziełem. Udowodniono mu to w toku badań w sprawie roweru. Skradł on wówczas 150 kg żyta, które zdążył spieniężyć u pewnego kupca przy ul. Rycerskiej 5.

Wilmański ma bogatą przeszłość kryminalną i jak się dowiadujemy, został on już skazany na 1 rok więzienia za oszustwo. Obecnie zdążył powiększyć swój rejestr karny o dalsze dwa punkty.

Starogard

— **Śmierć pastucha w płonącej stajni.** Jednej z ostatnich nocy, z nieustalonej dotychczas przyczyny, wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Konrada Krzewińskiego w Czarnymlesie w pow. starogardzkim. — Spaliła się stajnia z przybudówką i narzędzia rolnicze wartości około 2.700 zł.

W pierwszej chwili przypuszczano, że pożar spowodował pastuch 58-letni Izydor Reimus, który sypiał w stajni. Domownicy podejrzewali, że Reimus wznieciwszy przypadkowo, czy umyślnie ogień, uciekł przed odpowiedzialnością. Jakież jednak było ich przerażenie, gdy, po wygaśnięciu ognia zaczęto przewracać gruzy. Znaleziono bowiem zwęglone zwłoki Reimusa, którego ogień zaskoczył prawdopodobnie we śnie.

Włocławek

— **Najbliższe przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej we Włocławku.** Teatr Ziemi Pomorskiej wprowadził ostatnio na swą scenę doskonale zbudowaną komedię Jerzego Bernarda Shaw'a „Pigmalion".

Sztuka ta, grana na wszystkich większych scenach Europy i Ameryki — dzięki swej ciekawej niecodziennej treści i przedziwnemu dowcipowi tego wielkiego pisarza, jakim jest Jerzy Bernard Shaw — osiąga wszędzie fenomenalne powodzenie u publiczności i uznanie prasy.

Na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej obsadę stanowią pp. Ładosiówna, Bracka, Małkowska, Cybulska, Klejer, Piekarski, Cybulski, Kuryłło. Z nowego zespołu zaprezentują się pp.: Anna Przysiecka i Hugo Piesch-Szczerski.

Reżyseria p. Ładosiówny. Ciekawe dekoracje p. Małkowskiego.

„Pigmalion" w naszym mieście zostanie wystawiony w poniedziałek, 5 września br. o godz. 20,45 w sali kino-teatru „Słońce".

Bilety nabywać prosimy w biurze „Orbis".

3 nowe statki powiększyły polską flotę rybacką

W angielskim porcie Hull, odbyła się w skromnych ramach uroczystość wciągnięcia bandery polskiej na 3-ch nowych statkach rybackich (trawlerach), zakupionych przez towarzystwo połowów dalekomorskich „Pomorze". Otrzymały one kolejne w porządku alfabetycznym nazwy „Dorota", „Eugeniusz" i „Feliks". Jak wiadomo trzy poprzednie trawlery rybackie posiadają nazwy: „Adam", „Cezary" i „Barbara". Oprócz kolejności alfabetycznej, trawlery otrzymały na przemian imiona męskie i żeńskie.

Nowo zakupione trawlery wyruszyły bezpośrednio na Morze Północne i przybędą do Gdyni z pełnym ładunkiem ryb.

Dziś — Piątek **Stefana kr.** **2 września**

Jutro — Sobota **Szymona** **3 września**

— **REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ" W BYDGOSZCZY — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.**

NOCNY DYŻUR APTEK

— **Apteka przy Bielawach,** ul. Gdańska 91, tel. 1467.
— **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 32-04.
— **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 33-00.

REPERTUAR KIN

— **Kapitol:** „Prokurator Alicja Horn".
— **Bałtyk:** „Szarża lekkiej brygady".
— **Apollo:** Zamknięte z powodu remontu.
— **Kristal:** „Pięć milionów szuka spadkobiercy".
— **Marysieńka:** „Przygody w Szanghaju".
— **Lido:** „Pani Walewska".

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.**

Notatki kronikarza

— **Tydzień L. O. P. P.** Bydgoski Obwód Pow. L. O. P. P. organizuje w dn. 24 września do 2 października XV Tydzień L. O. P. P., który ma przy pomocy szerokiej propagandy szkolenia rezerw lotniczych i budowy nowych samolotów — wzmocnić potęgę polskich skrzydeł.

— **Katolickie Tow. Czeladzi Rzemieślniczej** urządza w dniu 11 września Dzień Czeladzi Katolickiej w Resursie Kupieckiej. W programie: rano nabożeństwo, pochód, akademia uroczysta, po południu kiermasz z koncertem, wieczorem zabawa taneczna.

— **Zarząd Miejski** zwraca zainteresowanym uwagę na konieczność zgłaszania zapasów mąki i kasz w związku z rozporządzeniem z dn. 19 ub. m. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Zgłoszenia należy składać w dwóch wykonaniach w Zarządzie miejskim przy ul. Grodzkiej nr. 25, pokój 10.

— **Otwarcie reprezentacyjnego lokalu.** — Wczoraj, po przerwie letniej, otwarty został, znany, reprezentacyjny lokal, Kawiarnia - Restauracja „Pod Orłem". Lokal będzie nadal prowadzony pod kier. p. Lipowicza, co daje najlepszą gwarancję. Podczas przerwy letniej lokal został gruntownie odremontowany i obecnie przedstawia się imponująco. W pierwszej sali, jak zwykle, codziennie Koncert doskonałego zespołu Leona Pindrasa, w „sali malinowej" dancing. Równocześnie, jak się dowiadujemy, kuchnia została całkowicie zorganizowana i na czele stanął znany mistrz sztuki kulinarnej p. Chwaścikowski. A więc wszyscy, tradycyjnym zwyczajem do „Orła".

— **Poparzenie czekoladą.** W fabryce cukrów i czekolady „Lukullus" uległa poważnemu poparzeniu twarzy i rąk rozlaną czekoladą 23-letnia Monika Zielińska (Nowy Rynek 1).

— **Kradzież bielizny.** Z pralni przy ulicy Nakielskiej 125 skradziono mokrą bieliznę na szkodę Alojzego Pętlinowskiego.

— **Niesolidny krawiec.** Do policji wpłynął meldunek Leokadii Zieleskiewicz (Inowrocławska 12), iż krawiec Jardzewski, bez stałego miejsca zamieszkania, przywłaszczył sobie na jej szkodę płaszcz damski wartości 120 zł.

Prywatna Szkoła Powszechna

III stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej (z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych III stopnia) w Bydgoszczy
ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41

Zawiadamia się Rodziców, że kancelaria szkoły przyjmuje, z zachowaniem przepisanych ustawą ministerialną warunków, zgłoszenia dziewcząt i chłopców na rok szkolny 1938/39 do klas: I. II. III. IV. V. i VI-tej codziennie od godz. 10—12-tej.

Klasy V. i VI. prowadzi się oddzielnie dla dziewcząt i chłopców. Dziewczęta, które się zgłoszą do kl. V-tej do dnia 3 września br. zwolnione będą od opłaty wpisowego. Dziewczynki po ukończeniu kl. VI-tej mają możność kontynuowania nauki w gimnazjum Towarzystwa Szkoły Jednolitej o pełnych prawach publiczności — im. Marii Curie-Skłodowskiej w Bydgoszczy.

Założeniem Prywatnej Szkoły Powszechnej III stopnia T. S. J. jest należyte przygotowanie dziewcząt i chłopców do kl. I gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. Towarzystwo Szkoły Jednolitej jako instytucja o charakterze wyłącznie społecznym udziela Rodzicom kształcącym ponad jedno dziecko, zniżek w opłacie czesnego, trzecie dziecko pobiera naukę bezpłatnie. Towarzystwo Szkoły Jednolitej ubezpiecza od następstw wypadków wszystkie dzieci uczęszczające do Prywatnej Szkoły Powszechnej III stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41. (5833

Karol Hubert Rostworowski — człowiek i twórca

W dniu dzisiejszym o godz. 20-tej w gmachu Teatru Miejskiego odbędzie się odczyt Adama Grzymały - Siedleckiego pt. „Karol Hubert Rostworowski — człowiek i twórca". Po odczycie nastąpi uroczystość nadania Teatrowi Miejskiemu imienia Karola Huberta Rostworowskiego z uchwały Rady Miejskiej m. Bydgoszczy z dnia 28 lipca br.

Odczyt Adama Grzymały - Siedleckiego, omawiający charakter życia i twórczości znakomitego pisarza niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie w naszym mieście. Bilety w cenie od 20 gr do 1 zł do nabycia w kasie teatru codziennie od godz. 10—14 i 18—20,30. Organizacje i zgłoszenia grupowe korzystają ze zniżek.

Powiatowe Dożynki na Krajnie w Wyrzysku

Powiatowa Komisja Rolna i Pow. Komisja Oświatowa w Wyrzysku urządza w porozumieniu z Pow. Tow. Kółek Rolniczych w niedzielę, 4 września **powiatowe dożynki na Krajnie w Wyrzysku.** Początek bogatego programu o godz. 13. Najdogodniejszy **dojazd z Bydgoszczy** specjalnymi autobusami z dworca autobusowego przy ul. Kościeleckich w niedzielę, 4 września o godz. 9,50. Powrót nastąpi w godzinach wieczornych po ukończeniu programu. Cena przejazdu w obie strony **3,— zł.**

Bliższych informacji udziela Biuro Związku Popierania Turystyki w Bydgoszczy (Dom Turystyczny), tel. 36-15.

Po gruntownym remoncie nastąpiło

otwarcie

najwytworniejszej kawiarni - restauracji

„POD ORŁEM"

Wieczorem koncert mistrzowskiego zespołu pod batutą **Leona Pindrasa** oraz występy artystyczne.

Równocześnie podajemy do łaskawej wiadomości, że po gruntownej reorganizacji kuchni, powierzyliśmy zakres gastronomiczny pierwszorzędnym mistrzom sztuki kulinarnej pod kier. renomowanego kucharza

Teofila Chwaścikowskiego.

Wyśmienite obiady z 3 dań zł 1,20, dania klubowe od 0,60 do 1.20 zł.

5834

Osadzenie w areszcie dwóch rowerokradów i jednego żebraka

Przed jednym z lokalów na ul. Śniadeckich pozostawił pewien osobnik na chwilę swój rower bez opieki. Skorzystali z tego jacyś dwaj złodziejaszkowie, którzy rower zabrali i usiłowali z nim ulotnić się. W tej chwili wyszedł ze składu właściciel roweru i puścił się w pogoń za sprawcami kradzieży.

Przy pomocy przechodniów obu złodziejów przytrzymano i oddano w ręce zawezwanego policjanta. Rowerokradami okazali się Edward Klarnalski i Józef Wolski, obaj z Bydgoszczy. Osadzono ich w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Następnie w innych już okolicznościach policja ujęła za włóczęgostwo i żebractwo niejakiego Tadeusza Kośmickiego bez stałego miejsca zamieszkania. Umieszczono go w areszcie, skąd po rozprawie powędruje przypuszczalnie do zakładu przymusowych robót. (m)

Krawiec sprzeniewierzył materiał ubraniowy klienta

Potrzebował pieniędzy na podatek

Pewien klient przyniósł do krawca Franciszka Jażdżeńskiego w Bydgoszczy 3 metry materiału ubraniowego, aby uszył mu garnitur. Gdy w oznaczonym czasie ubranie nie było gotowe, klient począł domagać się zwrotu materiału. Krawiec zwodził go z dnia na dzień, aż wreszcie wydało się, że materiał ten sprzedał.

Za to sprzeniewierzenie Jażdżeński stanął obecnie przed Sądem. Na rozprawie tłumaczył się, że potrzebował nagle pieniędzy na zapłacenie podatku dochodowego.

Nie mogąc z nikąd dostać gotówki, sprzedał materiał klienta i uzyskanymi pieniędzmi zapłacił podatek.

Za tę kombinację Sąd wymierzył mu 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata. (m)

W obawie przed rodziną

podała się za mężatkę przy zgłoszeniu nieślubnego dziecka

Bydgoski Sąd Okręgowy rozpatrywać będzie wkrótce ciekawą sprawę o bezprawne zmienienie stanu cywilnego. W sierpniu ub. roku 35-letnia Zofia Kajówna, pochodząca z woj. lubelskiego, urodziła w Szamocinie syna.

Sporządzającej doniesienie o fakcie urodzenia do Urzędu Stanu Cywilnego w Szamocinie akuszerce Giełczykowej podała, iż jest żoną niej. Romana Czubaszka, zam. w Opolu woj. lubelskim.

Tymczasem okazało się, iż tak nie jest, a jedynie pracując u Czubaszka, utrzymywała z nim stosunki, owocem których był urodzony syn.

W śledztwie Kajówna tłómaczyła się, iż powyższe fałszywe zeznanie złożyła, bojąc się swej rodziny, która by jej nigdy nie wybaczyła posiadania nieślubnego dziecka. (r)

Głosy Czytelników

Mieszkańcy ulicy Pomorskiej błagają o spokój w nocy

Od jednego z naszych Czytelników, lokatora domu przy ul. Pomorskiej otrzymaliśmy list o ciekawej treści z prośbą o umieszczenie. Zaznaczamy, że nazwisko autora jest nam wiadome i w każdej chwili możemy je odpowiednim czynnikom podać.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mieszkam w domu przylegającym do mleczarni Niemca Kocka, znajdującej się przy ul. Pomorskiej 34. Otóż ja wspólnie z wszystkimi lokatorami domów przylegających do tej mleczarni przechodzimy co noc istne męki Tantala. Obrzydło nam to wreszcie i postanowiliśmy sprawę tę poruszyć na łamach poczytnego pisma WPana Redaktora za jego łaskawym zezwoleniem. Będziemy bardzo wdzięczni Redakcji „Gazety Pomorskiej", jeśli przez umieszczenie tego listu przyczyni się do przywrócenia nam nocnego spokoju.

Powracając do sprawy, imieniem lokatorów pozwolę sobie przytoczyć takie fakty. W nocy począwszy od godz. 3 nad ranem, kiedy wszyscy są pogrążeni we śnie, budzi nas nagle niezwykle silny hałas, dochodzący z podwórza mleczarni. Okazuje się, że co noc o tym czasie wozy mleczarskie tego przedsiębiorstwa ładują bańki z mlekiem i później rozwożą je do klientów. Czynią to z takim hałasem, że wszystkich w okolicy budzą ze snu. Rzucają bańkami po wybrukowanym podwórzu, przeklinają głośno, krzyczą na konie, a na dobitek, olbrzymi pies uwiązany na podwórzu szczeka zajadle. Do tej niesamowitej kakofonii dźwięków dochodzą jeszcze głośne wyzwiska w języku niemieckim, jakim właściciel mleczarni obrzuca co chwilę woźniców i robotników.

Najspokojniejszego człowieka, musiałoby to wyprowadzić z równowagi. Hałas ten bowiem powtarza się co noc w lecie, począwszy od 3 a w zimie od 4 rano. Wszystkie dotychczas interwencje lokatorów aby ciszej zachowywano się na terenie mleczarni nie odniosły skutku. Może więc przez umieszczenie tego w prasie, władze zmuszą Niemca do uregulowania pracy w mleczarni i dania przez to możności całonocnego odpoczynku po dziennej pracy mieszkańcom okolicznych domów.

Łączę wyrazy szacunku w imieniu swoim i udręczonych współlokatorów

Stały Czytelnik z ul. Pomorskiej

Trzy występy Ludwika Solskiego

W sobotę 3, niedzielę 4 i poniedziałek 5 września Teatr Miejski im. K. H. Rostworowskiego w Bydgoszczy gościć będzie jednego z najgenialniejszych współczesnych aktorów, mistrza Ludwika Solskiego.

Chluba sceny polskiej — Ludwik Solski wystąpi w swojej znakomitej kreacji Judasza z Kariothu K. H. Rostworowskiego w otoczeniu zespołu naszego teatru, na tle przepysznych nowych dekoracyj według projektu Jadwigi Przeradzkiej i Aleksandra Jędrzejewskiego. Udział biorą: Maria Bystrzyńska, Ludwik Barda, Jadwiga Domańska, Stanisław Dębicz, Stefan Drewicz, Aleksander Gajdecki, Tadeusz Kuźmiński, Edward Kowalczyk, Stefan Lochman, Stanisław Malatyński, Jadwiga Okońska, Bolesław Rosłan, Edmund Szafrański, Leopold Skwierczyński, Michał Tatrzański, Stanisław Winczewski.

Początek przedstawień o godz. 20 punktualnie. Ceny miejsc normalne. Kasa teatru czynna codziennie od 10—14 i od 18—20,30.

Dożynki w Radłówku

W ubiegłą sobotę odbyły się w Radłówku tradycyjne dożynki, urządzone dla pracowników z racji zakończenia żniw przez właśc. majątku p. inż. Wichlińskiego. Impreza dożynkowa, aczkolwiek skromna w swoich rozmiarach na zewnątrz, to jednakże hojna i bogata w swym repertuarze wewnętrznym, miała charakter godziwej i harmonijnej rozrywki i jak gdyby prawdziwie rodzinnej zabawy. Niewątpliwie, że do tak harmonijnego i serdecznego nastroju w czasie zabawy dożynkowej w wielkiej mierze przyczynił się miejscowy urzędnik gosp. p. Leon Słoma, cieszący się ogólną sympatią pracowników. (wo)

Brda pochłonęła ofiarę kąpieli

W Brdzie w pobliżu tak zwanej „dzikiej plaży" kąpał się 19-letni Bolesław Stange, zam. przy ul. Ogrodowej 7. W pewnej chwili Stange, który jest doskonałym pływakiem, dostał ataku serca. Nim zdążono mu przyjść z pomocą, nieszczęśliwy młodzieniec poszedł na dno. Zwłok jego nie zdołano dotychczas wyłowić.

Tragiczna śmierć obiecującego młodzieńca - sportowca wywołała ogromną rozpacz rodziców i wśród jego kolegów. (m)

Mąż skradł żonie pierzynę i poduszkę

Niecodzienne doniesienie wpłynęło do policji od Anny Sengebusch, zam. przy ul. Spokojnej 23. Ni mniej, ni więcej tylko zameldowała ona, że mąż jej Roman skradł z domu pierzynę i poduszkę ogólnej wartości 80 złotych.

Miał to podobno sprzedać i uzyskane pieniądze przepić. Oburzona postępkiem męża domaga się jego ukarania. (m)

Okradziono pasażerkę w tramwaju

W jednym z tramwajów w czasie jazdy została okradziona przez nieznanego narazie złodzieja Helena Drążkiewicz zam. przy ul. Piotrowskiego 16. Złodziej skradł jej zręcznie torebkę, pozostawioną na chwilę na ławce, zawierającą dokumenty i 160 zł w gotówce. Mimo natychmiastowego alarmu, złodzieja nie ujęto. Sprawą tą zajęła się policja. (m)

Skazanie małżonków za usunięcie rzeczy spod zajęcia

Przed Sądem Okręgowym odpowiadała wczoraj para małżeńska Alfons i Waleria Adamscy za usunięcie przedmiotów spod węzła egzekucyjnego. Zajęte mianowicie przez komornika meble sprzedali oni kilka dni przed egzekucją i długu nie wyrównali. Sąd skazał oboje po miesiącu aresztu z zawieszeniem na 2 lata. (m)

Wpadł pod lorkę, będącą w ruchu

Nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy uległ robotnik Edmund Trafiński, zam. przy ul. Jagiellońskiej 62. Zatrudniony on był przy pracach drogowych na przedmieściu Jachcice. W pewnym momencie, gdy lorka naładowana ziemią pędziła po szynach, Trafiński idący obok toru poślizgnął się i wpadł pod koła lorki. Na szczęście w nieszczęściu koła przeszły mu tylko przez nogę, powodując poważne jej nadwyrężenie. Odstawiono go do szpitala. (m)

Kongres najmniejszych ludzi w świecie

Liliputi zjadą się w Budapeszcie

W przyszłym miesiącu w Budapeszcie ma się odbyć jeden z najoryginalniejszych kongresów: kongres liliputów. Z tej racji warto poświęcić kilka słów tym najmniejszym ludziom, których dość często spotykamy w życiu codziennym.

Władcy, magnaci na swych dworach zawsze trzymali karłów, Natura dała tym małym ludziom dowcip i chytrość, jakby chcąc powetować krzywdę fizyczną. Jeszcze w starożytnym Rzymie znany był karzeł cesarza Tyberiusza, odznaczający się równą jak i jego pan krwiożerczością. Wyjednał on pewnego razu zbiorowy wyrok śmierci dla szeregu osób, które szydziły z jego małego wzrostu. Historia wspomina również o dwóch braciach karłach, których nazwano Marcus Tullius i Maximus (jakby na urągowisko), a którzy się wywodzili z jednego ze świetniejszych rodów patrycjuszowskich. Za czasów Cycerona żył pewien adwokat, imieniem Caius Licinius Calvus, cieszący się opinią doskonałego mówcy. Miał on zaledwie trzy stopy wysokości, lecz ten „wzrost" nie przeszkadzał mu występować skutecznie przeciw tak świetnemu retorykowi, jak Cyceron.

Również w starożytności znany był filozof ze szkoły aleksandryjskiej, imieniem Clypios, którego wzrost wynosił zaledwie dwie stopy. Uchodził on za znakomitego dialektyka. Jeden z późniejszych kronikarzy cesarstwa Wschodnio-Rzymskiego, Nikephorus Galixtus, wspomina o pewnym karle na dworze cesarza Konstantyna, znakomitym aktorze i śpiewaku, obdarzonym pięknym głosem.

Szczególnie upodobały sobie karłów dwory możnowładców włoskich w okresie renesansu. Papież Aleksander VI, ojciec Cezara i Lukrecji Borgiów, miał na swym dworze dwunastu karłów. Kardynał Vitali wydał kiedyś przyjęcie na cześć św. Kolegium Kardynałów, gdzie usługiwało przy uczcie 34 karłów. Książę Parmy miał karła, Jana d'Etrix, który mówił biegle trzema językami i był najulubieńszym partnerem zabaw swego pana. Na ogół jednak społeczeństwo epoki renesansu odnosiło się nieprzychylnie do tych upośledzonych fizycznie istot, a okres inkwizycji stał się dla nich prawdziwą zmorą, ponieważ karłów uważano za wcielenie szatana i palono żywcem.

W wieku XVII posiadanie karła w domu uchodziło za wyraz dobrego tonu. Szczególnie polskie dwory cieszyły się w tym względzie sławą i karłów z rezydencyj szlacheckich w Polsce kupowano za wysoką cenę i wywożono za granicę. Zwyczaj ten przetrwał jeszcze przeszło sto lat. W literaturze często spotykamy się z postacią karła. Karzeł należał zawsze do programu niespodzianek na cześć znakomitych gości i wyskakiwał podczas uczty najczęściej z jakiegoś olbrzymiego pasztetu, czy beczki.

Słynny był w XVII wieku w Anglii karzeł Jeffery Hudson. Był on ulubieńcem króla Anglii, Karola I, który nawet nadał mu tytuł baroneta. Powierzano zawsze Hudsonowi najbardziej delikatne misje. Pewnego razu baron Crofts, który zaczął z niego szydzić, został przezeń wyzwany: baron przybył na plac z... procą i grochem, ale te kpiny skończyły się dlań tragicznie: Hudson celnym strzałem z pistoletu zabił przeciwnika.

Obok Owena Farella, karła rodem z Irlandii, najpopularniejszym liliputem wieku XIX był Charles S. Stralton, nazwany „Tom-Pouce" (pchła). Był on przyjmowany przez wszystkie prawie ukoronowane głowy ówczesnej Europy: w Londynie — przyjmowała go królowa Wiktoria, w Paryżu — Ludwik Filip, w Brukseli — Leopold I.

O Tomie Pouce istnieje szereg anegdot na temat jego dowcipu i sprytu. Przez wiele lat był on najpopularniejszym karłem całej Europy, dzięki swemu opiekunowi, którym był właściciel wielu przedsiębiorstw cyrkowych, słynny Barnum. Kiedy gwiazda Toma Pouce zaczęła blednąć, był on już właścicielem 20 tysięcy funtów. Barnum wybrał dla niego karlicę, Lavinię Warren, z którą Tom Pouce wziął ślub w Bridgeport i tam też ta oryginalna para najbogatszych karłów zmarła około 1870 roku.

Inny liliput angielski, John Worrenborough, który zjednał sobie szeroką popularność w Anglii, zginął w nieszczęśliwy sposób. Miał on zwyczaj w czasie podróży zamykać się w dużym kufrze. Pewnego razu, gdy tragarz portowy niósł ten pakunek, poślizgnął się, schodząc po wąskich schodkach z przystani i Worrenborough utopił się w porcie Plymouth.

Najpopularniejszy zespół karłów występował we Francji w ubiegłym roku na wystawie paryskiej. Zespół ten miał własny teatr na terenie wystawy, a występy jego cieszyły się dużym powodzeniem.

Obuwie damskie Trotteur w wielu nowych modelach **15.90**

„Wertsiegel" modny damski trzewik z eleg. Chevreaux, własny wyrób **22.50**

Męskie czarne półbuciki z boksu cielęcego orygin. Goodyear Welt . **19.75**

Leiser

Gdańsk, Langgasse 73

8515

Czy odszuka się ślady zaginionej ekspedycji?

Poszukiwania śladów niemieckiej ekspedycji Leichardta, która w zeszłym stuleciu wyruszyła na zbadanie głębi Australii i zaginęła, nie dały do tej pory wyniku. Nie długo po jej zaginięciu znaleziono jedynie kilka monet, pochodzących z roku 1841 i 1817, które według dotychczasowych przypuszczeń, należały do członków zaginionej ekspedycji.

Obecnie podjęto na nowo poszukiwania za śladami nieszczęsnych badaczy. Poszukiwania te prowadzi australijska komisja, pod kierunkiem znanego badacza Lowego. Według zdania australijskiego badacza, miejsce, w którym znaleziono monety, nie było miejscem tragicznego końca wyprawy. Ekspedycja udaje się w tych dniach z powrotem do Adelaidy i badać będzie szczegółowo tereny, przez które będzie przechodzić. Od badań tych będzie zależeć, czy poszukiwania będą trwać w dalszym ciągu, czy też zarzuci się je, ze względu na brak jakichkolwiek danych.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 1 września

DEWIZY: Belgia 89,93; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 288,66; Kopenhaga 114,90; Londyn 25,73; Nowy Jork czeki 5,29 pięć ósmych; N. Jork kabel 5,29¾; Oslo 129,27; Paryż 14,45; Praga 18,28; Sztokholm 132,66; Zurych 120,95; Włochy 27,89; Helsingfors 11,37; Montreal 5,29 pięć ósmych; Tel Aviv 25,73. — Tendencja dla europejskich nieco mocniejsza, dla amerykańskich utrzymana.

WALUTY: Belgi belg. 89,50; Dolary am. 5,28; Dolary kanad. 5,27½; Floreny hol. 288,40; Franki franc. 14,43; Franki szwajc. 120,75; Funty ang. 25,71; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 15,10, duńskie 128,95, norweskie 123,95, szwedzkie 132,35; Liry włoskie 22,40; Marki fińskie 11,43; Marki niem. srebrne 91,00; Tel Aviv 25,90.

PAPIERY: Wewnętrzna 66,80; 3 proc. inwest. I em. 85,75 serie 95,40, II em. 84,75 serie 94,50; 5 proc. konwersyjna 69,75; konsolidacyjna 67,00; poznańskie seria „I" 66,00 drobne; 8 proc. ziemskie dol. kupon 43,26; 4½ proc. ziemskie seria c 65,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 73,50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 75,25. — Tendencja dla pożyczek i dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ
z dnia 1 września

Pszenica zdatna do przemiału 18,50—19, jęczmień 673-678 grm. 14—14,50, mąka pszenna minus 75 groszy. Reszta bez zmian.

Tendencje i obroty: pszenica 391 zniżkowa, żyto 215 spokojna, jęczmień 340 spokojna, owies 35 spokojna. Ogólny obrót 2156 ton.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 31 sierpnia

Zboża: pszenica 19,50—19,75; żyto 14—14,25; jęczmień browarowy 673-678 g.l. 14,50—14,75, 644-650 g.l. 14,25—14,50; owies 14—14,25.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 37,50—38,50; I 0—50 proc. wł. w. 34,50—35,50; IA 0—65 proc. wł. w. 32,00—33,00; razowa 0—95 proc. wł. w. 26,00—26,50; mąka żytnia gat.: I 0—65 proc. wł. w. 24,25—24,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 19,75—20,75; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W.M. Gdańska 23,75—24,25; otręby pszen. z przem. stand. 11.25—11.75; średn. 11.75—12.25; grube 12.50—13.00; otręby żytnie z przemiału standartowego 10.75—11.25; otręby jęczmienne 11.50—12.00. kasza jęczmienna krajana wł. w. 24.00—24.50; pęczak wł. w. 24.00—24.50; perłowa wł. w. 34,50—35,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch: Wiktoria 23.00—27.00; zielony (Folger) 24.00—27.00; wyka ozima 50.00—60,00; rzepak ozimy bez worka 41.50—42.50; rzepik ozimy bez worka 38.00—40; siemię lniane 47—49; mak niebieski 60—64; gorczyca 34—36.

Pastewne i inne: Makuchy: lniane 21,50—22,00; rzepakowe 13,25—14; śrut sojowy 23,25—23,50; słoma żytnia luzem 2,50—3; żytnia prasowana 3—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4,75—5,50; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5,75—6,50.

Radio w Niemczech, a u nas

Jak wiadomo ze statystyki, liczba radioabonentów w Niemczech przekroczyła z początkiem r. b. 9 milionów, przy czym przyrost w ciągu grudnia r. ub. wyniósł blisko 300.000 radioabonentów. W roku bieżącym, a właściwie do wiosny 1939 r., Niemcy przewidują dalszy przyrost o nowy milion zarejestrowanych stacyj odbiorczych tak, że ich całkowita ilość w tym czasie ma się wyrazić okrągłą cyfrą 10 milionów, co zresztą bynajmniej nie oznacza kresu nasycenia.

Podobnie intensywny rozwój niemieckiej radiofonii przypisać trzeba — poza czynnikami natury gospodarczej — silnej propagandzie i zorganizowanej współpracy szeregu instytucyj, zainteresowanych w rozwoju radia, przede wszystkim Ministerstwa propagandy wraz z Reichs-Rundfunk-Gesellschaft i partią narodowo-socjalistyczną. Nieustanna propaganda na rzecz radiofonizacji wszystkich rodzin zaprzęgła w Niemczech wszystkie dostępne środki państwowe i społeczne. Zaś z drugiej strony — Zarząd pocztowy postarał się o zapewnienie jak najlepszej technicznie organizacji sieci stacyj nadawczych i stworzył wielki aparat do walki z zakłóceniami odbioru radiowego, aby stłumić niezadowolenie i zniechęcenie słuchaczów z istniejących do niedawna przeszkód.

Jednakże bodaj najpoważniejszym bodźcem rozwoju radiofonii w Niemczech było stworzenie typu odbiornika ludowego, taniego i zadawalającego przeciętne wymagania, oraz ustawiczne obniżanie cen sprzętu i lamp, jak również aparatów klas wyższych. Cena odbiornika popularnego w r. ub. wynosiła 76 marek. Obecnie na berlińskiej wystawie radiowej zaprodukowano odbiornik ludowy **w cenie 35 marek i to płatnych ratalnie.** Równocześnie została obniżona cena poprzedniego odbiornika do zł 59. To też przemysł niemiecki zapowiada wyprodukowanie w najbliższym roku 700.000 sztuk tych rzeczywiście tanich radioodbiorników.

Tymczasem w Polsce, w której (według Małego Rocznika Statystycznego) produkcja radioodbiorników w r. 1936 wynosiła przeszło 30% całości produkcji przemysłu elektrotechnicznego, sprawa taniego, popularnego odbiornika nie znalazła jeszcze właściwego rozwiązania.

Jeżeli się zważy, że obserwowany w ciągu ostatnich kilku lat wzrost liczby radioabonentów w Polsce z 300.000 do miliona, w stosunku do 34 milionów ludności naszego kraju jest zbyt znikomy, aby mógł być poważnie brany w zestawieniu z zagranicą, — znana przyczyna istotna słabego postępu radiofonizacji kraju, a więc brak na rynku polskim taniego odbiornika lampowego, zdaje się urastać do problemu zasadniczego dalszego rozwoju polskiej radiofonii.

Wszelka bowiem, skądinąd świetnie rozwijająca się propagandowa akcja Polskiego Radia i czynników społecznych, jak np. Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, po wyczerpaniu lepiej usytuowanych a dotąd stojących na uboczu rezerw, utknie na martwym punkcie niezamożności szerokich sfer ludności, zwłaszcza wsi.

Dlatego sprawa taniego, popularnego odbiornika, winna znaleźć natychmiastowe, radykalne rozwiązanie. A że są to możliwości najzupełniej realne, — świadczy o tym powyżej zaczerpnięty przykład z Niemiec.

(B. W.)

Zgon śp. prof. Kazimierza Szulca

WARSZAWA. W Warszawie zmarł śp. Kazimierz Szulc, docent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Politechniki Warszawskiej, założyciel i kierownik zakładu meteorologii i klimatologii Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Hallo, tu Polskie Radio!

Piątek, 2 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert poranny w wyk. Ork. Marynarki Wojennej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Cuda-cudeńka" — wesoła audycja dla dzieci. 15,30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Muzyka operetkowa w wykonaniu orkiestry Rozgł. Lwowskiej. 16,45 Autem przez Huculszczyznę — pogadanka. 17,00 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Stefana Rachonia. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Sztuczne hormony i witaminy — pogadanka. 18,10 Popularne utwory fortepianowe w wyk. Zygmunta Przeorskiego. 18,45 „Nowości literackie" — omówi Stanisław Adamczewski. 19,00 Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Radca Strońć na Wystawie Radiowej" — I część koncertu rozrywkowego z konferansjerką Wilhelma Korabiowskiego z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10 „Radca Strońć na Wystawie Radiowej" — II część koncertu rozrywkowego z Dorocznej Wystawy Radiowej. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22,50 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku angielk.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Muzyczka salonowa — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 Dokąd jechać w święto. 17,05 Orkiestra Marka Webera i chór rewellersów — płyty. 17,55 Program na jutro. 21,00 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Dyrektor Rozgłośni Bohdan Pawłowicz. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Rozmowę z O.R.P. „Iskrą" przeprowadzi Stanisław Zadrożny. 22,35 Audycja z okazji inauguracji Teatru im. Karola Huberta Rostworowskiego w Bydgoszczy. Felieton Adama Grzymały-Siedleckiego pt. „Rostworowski — jako człowiek teatru" — poprzedzą przemówienia dyr. Bohdana Pawłowicza i Dyr. Aleksandra Rodziewicza. Po audycji muzyka z płyt: „Tańczymy".

ZAGRANICA

19,30 SOFIA. „Tosca" — opera Pucciniego.
20,00 LONDYN REG. Koncert Beethovenowski z Queen's Hallu.
20,15 BERLIN. Koncert symfoniczny.
20,30 PARIS PTT. Koncert symfoniczny z Vichy.
21,00 BRUKSELA FLAM. Koncert symfoniczny.
21,15 STRASBURG. „Służąca - panią" — opera komiczna Pergolesiego.

Sobota, 3 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry Rozgł. Lwowskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Skrzydlaty chłopiec" wg. Kornela Makuszyńskiego. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Dlaczego się księżyc uśmiecha?" — radiorewia w oprac. Ken-Wey'a. 16,45 „Wywczasy letnie dawniej a dziś" — felieton. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Nasz program. 18,10 Koncert solistów (z Torunia). 18,45 „Szkolne czasy Jana Dęboroga" — Władysława Syrokomli — kwadrans poetycki. 19,00 Duety polskie w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Film i rewia" w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Tadeusza Olszy (piosenki) i Zdz. Karczewskiego (humor) i Jana Ławrusiewicza (gitara haw.). Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. 20,00 Audycja dla Polaków za granicą. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Muzyka lekka w wyk. Ork. Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Soliści w lekkim repertuarze — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 „Dancing na plaży" — audycja słowno - muzyczna w układzie Stanisława Milskiego. Ilustracja muzyczna z płyt. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro.

ZAGRANICA

20,10 KOLONIA. „Rycerskość wieśniacza" — opera Mascagniego.
20,15 KONCERT REG. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
21,00 MEDIOLAN. „Loreley" — opera Catalaniego.
21,15 LUKSEMBURG. Koncert symfoniczny.
22,30 LONDYN REG. Muzyka taneczna z Ameryki.

Koncert Marynarki Wojennej z Gdyni

W dniu 2 września, w piątek o godz. 7,15 nadany zostanie w programie ogólnopolskim koncert poranny w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni. Orkiestra grać będzie pod dyr. kpt. Aleksandra Olszewskiego.

Rozmowa z O.R.P. „Iskrą"

W dniu 2 września, jak zawsze o godz. 22,05 przypada rozmowa z okrętem szkolnym „Iskrą". Rozmowę przeprowadzi Stanisław Zadrożny.

Audycja z okazji inauguracji teatru im. Karola Huberta Rostworowskiego

W dniu 2 września nastąpi w Bydgoszczy uroczyste otwarcie Teatru im. Karola Huberta Rostworowskiego. Z okazji tej uroczystości z Bydgoszczy nadana zostanie specjalna audycja, w której radiosłuchacze Pomorza usłyszą felieton Adama Grzymały - Siedleckiego pt. „Rostworowski — jako człowiek teatru".

SPRZEDAŻE

Granaty na mundurki
kloty na fartuszki i gotowe oraz **spodenki gimnast. i wszelką bieliznę** damską, męską i dziec.
Wielki wybór!
Paweł 1508
Składanowski
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty.

Żyletki
nożyki, brzytwy, scyzoryk solidne
Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35. 1441

Owoce
małopolskie, śliwki węgierki, Wiktoria. Winogrona zagraniczne, banany tanio poleca J. Grelewicz Nast, **Gutorska,** Toruń, Stary Rynek 33/34, tel. 10.02. 1518

Na rok szkolny
polecam:
rańce
teki 1515
piórniki
torebki do śniadań
Wielki wybór!
FIRMA
M. Sieckmann
wł. A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna 4

Tapety
najnowsze desenie rolka 45 gr.
Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35 1441

Sypialnie
jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie
poleca 847
T. KASPROWICZ
Toruń, ul. Prosta 5.

Lokalu jasnego
przy ulicy Szerokiej lub Król. Jadwigi
poszukuje
pocztа
celem uruchomienia filii pocztowej.
Zgłoszenia Urząd Pocztowy Toruń 1.
NACZELNIK OBW. URZĘDU
1507 **(—) Mgr. Philipp.**

Numer akt: Km. 674/38. (10687

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem Tomasz Twardowski, mający kancelarię w Nowem ul. Gdańskie Przedmieście nr. 7 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 września 1938 r. o godz. 14-tej w Płochocinie, powiat Świecie, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Czajkowskiego w Płochocinie, składających się z 1) 600 ctr. żyta niemłóconego w 2-ch stogach, 2) 1000 ctr. żyta niemłóconego w stodole, 3) do tego wartość słomy, oszacowanych na łączną sumę zł 15.800,—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 31 sierpnia 1938 r.

(—) Twardowski, komornik

PRAKTYKANTKI
biurowej z pisaniem na maszynie (typ „Smith Premier") zaraz **poszukujemy.** Zgłoszenia tylko osobiste z oryginałami świadectw szkolnych i ew. poprzedniej pracy, oraz podaniem referencyj
w Biurze Ogłoszeń „PAR"
Toruń, ul. Szeroka 28, I. p. (wejście z ulicy Szczytnej). 1568

Zarząd Miejski w Toruniu
ogłasza niniejszym
KONKURS
na stanowisko **wywiadowczyni w Wydziale Opieki Społecznej.** Kandydatki winny posiadać świadectwo ukończenia kursu dla higienistek oraz praktykę związaną z tym zawodem. Wiek do 35 lat. Wynagrodzenie według umowy. Posada jest do objęcia od zaraz. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw składać należy do 15 września 1938 r. w Wydziale Ogólnym Zarządu Miejskiego w Toruniu. (1570

Toruń, dnia 31 sierpnia 1938 r.

Prezydent Miasta
(—) Raszeja.

Kalendarzyki szkolne darmo!
ARTYKUŁY SZKOLNE i BIUROWE
przede wszystkim:
zeszyty, bruliony, bloki rys., wieczne pióra, ołówki, stalówki, piórniki, przykładnice, rysownice, cyrkle
na nowy rok szkolny
najkorzystniej poleca 1542
IGNACY WŁOCH
Skład materiałów piśmiennych i biurowych
Toruń, Przedzamcze 15, telef. 17-26.
Odsprzedawcom rabat.

Nr. RA — 41.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów R. P. w Gdańsku ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie dobudowy garażu samochodowego przy Polskim Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym Gdańsk 1, Heveliusplatz 1/2.

Przetarg rozpocznie się w dniu 12 września br. o godzinie 10,00 w lokalu Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów Rz. P. w Gdańsku przy Heveliusplatz 1/2.

Do tego terminu, t. j. do godziny 10,00 dnia 12 września 1938 r. dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych.

Szczegółowe warunki, określające: zakres i jakość robót, formę i sposób składania ofert, wysokość i sposób złożenia wadium i kaucji, termin rozpoczęcia i ukończenia robót i t. p., zawarte są w „wezwaniu do składania ofert", które otrzymać można bezpłatnie w biurze Dyrekcji Okręgu P. i T. R. P. w Gdańsku, pokój nr. 66 (nr. telefonu 28251) w okresie od 5 do 10 września 1938 r. o godz. od 10,00 do 12,00 codziennie. We wskazanym wyżej biurze i oznaczonych godzinach zainteresowani mogą prócz wezwania do składania ofert otrzymać za zwrotem kosztów i przeglądać odpisy projektu, rysunków, obliczeń statystycznych, kosztorysu, oferty, umowy oraz nabywać po ustalonej cenie egzemplarze przepisów „Ogólne i szczegółowe warunki, obowiązujące przy wykonywaniu robót budowlanych" (III B 3).

Dyrekcja Okręgu P. i T. zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. (8516

Dyrektor Okręgu P. i T.
w z.: (—) dr. Jan Michoń, kier. Referatu

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE

Zarząd Miejski w Toruniu zawiadamia, że w Ogłoszeniach Zarządu Miejskiego w Toruniu nr. 36 z dnia 3 września 38 r. ogłosił wezwanie do składania ofert pisemnych dla przetargu nieograniczonego na budowę wozowni tramwajów w myśl warunków zawartych w tym wezwaniu.

Oferty zgodnie z wezwaniem należy składać w Zarządzie Miejskim, ratusz, pokój nr. 43 do dnia 12 września 1938 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13 września 1938 r. o godz. 10 w biurze Wydziału Budowlanego pokój 43. Blankiety ofertowe i treść wezwania do składania ofert wydaje oraz bliższych informacji udziela Wydział Budowlany Ratusz p. 41 w godzinach urzędowych od 10—12. (1569

Za Prezydenta Miasta
p. o.
Naczelnika Wydziału:
(—) inż. Wahl.

Rolnicy
kamień modry, środki bejcujące: Argan, Formalina, Ziarnik, Uspulun, poleca do siewu **Drogeria Rzymkowskiego** Toruń, Szeroka 43 (1553

Sypialnia i kuchnia 1431
razem zł 485.-
FABRYKA MEBLI
ZENON KOWALEWSKI
Toruń, Nowy Rynek 18

Persil
oryg. paczka tylko 67 gr.
Hurtownia Jan Kapczyński, Szeroka 35

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach, znany ze swej dobroci, naszej fabrykacji. Do nabycia również mar, murki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49, telefon 22-73. Oddział Warszawa, ul. Widok 22. Toruń, ul. Mostowa 11, tel. 26-05, — Bydgoszcz. Archit P. Wawrzon, ul. Długa 22, telef. 24-13. Katowice, ul Kościuszki 3. 6729

Chcesz
mieć piękną cerę, spiesz po odpowiednie kosmetyki do
Drogerii Rzymkowskiego
Toruń, Szeroka 43 (1553

Szlachetne tynki
Kolory farb: czerwienie, żółcień, zieleń, brunet, khaki, błękit, czerń
Drogeria Rzymkowskiego
Toruń, Szeroka 43 (1553

Rańce
fartuchy, sweterki, pończochy na rok szkolny najtaniej poleca
Czesław Deutsch
Toruń, św. Katarzyny 12. (1554

Środki
konserwujące do zapraw, ocet w różnych gatunkach poleca J. Grelewicz Nast. **Gutorska,** Toruń, St. Rynek 33/34, telefon 10.02. 1518

FUTRA
damskie i męskie wykonuje najlepiej krawiec-kuśnierz-modelista
STANISŁAW RUDAK
mistrz Kuśnierski
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70
Telef. 1905. 582

MIESZKANIA
Poszukuję od zaraz w Toruniu, porządnego, czystego
pokoju
z osobnym wejściem, ze śniadaniami i kolacjami Łazienka konieczna. Oferty proszę kierować do Administracji „Gazety Pomorskiej" pod „porządny". 1566

RÓŻNE
Szkoła tańców
Werny wyucza szybko tańczyć. Kurs rozpoczęłam 1 września. Toruń, Stary Rynek 16. 12314

W dniu 1 bm., w drodze z Bydgoskiego do ul. Sukienniczej zgubiono
złoty damski zegarek
na rękę. Ponieważ jest to pamiątka, proszę o zwrot zegarka za wynagrodzeniem do „Gazety Pomorskiej" ul. Bydgoswa 56. (1571

MEBLE
solidne
po cenach przystępnych tylko w firmie 17
GORECKI, Toruń
Żeglarska 27, telef. 1251

II Zwiedzajcie Weitz-Kaffeestuben
Gdańsk, Langgasse 69
Godny widzenia zimny bufet. 8034
Gorące potrawy o każdej porze dnia.
Dobrze zaopatrzony bufet cukierniczy.

DROGERIA jedyna **POLSKA**
Artykuły toaletowe — Farby — Perfumeria
Foto: Film — Wywoływanie Telefon 22813
— Kopiowanie 2 razy dziennie 16
Zygmunt Buliński Kassub. Markt 1a
przy dworcu (róg Danziger Privat-Actien-Bank).

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skompilikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W. W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z do. zł
datkami książkowymi . . . . . 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . . 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą . . . . . 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Piałewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Wyścig olbrzymów morskich
o „niebieską wstęgę" Atlantyku

Po Francji i Anglii, prowadzących ze sobą zaciętą walkę o posiadanie największych i najszybszych statków transatlantyckich, zapowiadają z kolei Niemcy, iż opracowane zostały już przez nich plany nowego statku, który pobije pod względem swych rozmiarów, te wszystkie, które do chwili obecnej zostały wybudowane.

Olbrzymi ten transatlantyk posiadać będzie 90 000 ton, a więc o 9 000 więcej od „Queen Mary" i 7 000 od francuskiej „Normandii". Z ogromu jego najlepiej zdamy sobie sprawę, gdy wyjaśnimy, iż „Queen Mary" posiada 310,7 metrów długości, podczas gdy „Normandia" jest o 3 metry dłuższa. Statek niemiecki mierzyć będzie przypuszczalnie około 350 metrów. Budowa jego przeprowadzona zostanie w Szczecinie. Uzależnioną ona jednak została od ukończenia specjalnych doków, rozpoczętych już przed dziesięciu laty i mających być oddanymi do użytku w najbliższych miesiącach.

Wyścig o posiadanie najszybszego transatlantyku nie daje spać armatorom angielskim, francuskim, włoskim, holenderskim a obecnie również i niemieckim. Anglicy posiadają „Queen Mary", Francuzi „Normandię", Włosi „Rex" i „Conte di Savoia", Niemcy „Europę" i „Bremen", wreszcie Holendrzy „Nowy Amsterdam".

„Queen Mary" i „Normandia" rozmiarami swymi przewyższają jednak przeszło dwukrotnie wszystkie wyżej wymienione statki. Tak samo szybkość ich jest znacznie większą. Queen Mary osiąga 29—30 węzłów. Normandia 30—31, co odpowiada mniejwięcej 58 km na godzinę.

Rekordem niemieckiej „Europy" jest 27,91 węzłów, Rexa — 28,92. Ponieważ „Niebieska wstęga" przyznawana najszybszym statkom, utrzymującym komunikację między Europą i Stanami Zjednoczonymi, znajduje się dziś w posiadaniu „Normandii", Anglicy postanowili za wszelką cenę ją odebrać i w tym celu znajduje się już w budowie nowy transatlantyk Queen Elisabeth o pojemności 84 000 ton, który będzie szybszy o jeden węzeł od Normandii.

Ten wyścig o „Niebieską Wstęgę" trwa już przeszło od wieku i kosztował on przedsiębiorstwa okrętowe olbrzymie sumy pieniędzy. Francuzi wydali na Normandię 800.000.000 niezdewaluowanych franków. Rzecz oczywista, iż podobny „interes" jest deficytowym i został on przeprowadzony dopiero po otrzymaniu subwencji państwowych. Tak samo pomógł swym właścicielom statków rząd angielski, gdy opinia angielska została poruszoną, iż linie francuskie posiadają najlepsze połączenie z Ameryką. Konstruktorzy angielscy zostali jednak pobici przez francuskich.

Pierwszy wyścig z Europy do Nowego Jorku odbył się dokładnie 100 lat temu. Do walki stanęły wówczas dwa żaglowce 2000 tonowe: Sirius i Great Western. Pierwszy wyruszył z Cork (Irlandia), drugi, w trzy dni później z Bristolu. Cały Nowy Jork zgromadził się w porcie, gdy dotarła wieść, iż Sirius znajduje się już na widnokręgu. Przeprawa jego trwała 18 dni, co wówczas było wyczynem nielada. Nie ochłonięto jeszcze z wrażenia, gdy w porcie rozległ się huk dział, strzelających na wiwat tylko w czasie epokowych wydarzeń. To „Great Western" przybywał z kolei do portu. Pobił on swego rywala równo o trzy dni, które po nim wyruszył. Atlantyk został przepłynięty w 15 dni. W okresie tym było to po prostu nie do wiary, zwłaszcza, gdy się dowiedziano, iż przeciętna szybkość wyniosła 8 węzłów, a więc około 15 km na godzinę.

W ciągu kilkudziesięciu następnych lat byliśmy świadkami zaciętych pojedynków starych wilków morskich, którzy na swych żaglowcach ustanawiali coraz to nowe rekordy. Na liście tej znajdujemy: „Brytanię" w 1840 roku, „Pacific" w 1851, „Great Eastern" w 1860. Później przychodzi kolej na parowce: City of Paris 1890 roku, Campania w 1893, Kaiser Wilhelm der Grosse 1897, Mauretania 1907, Bremen 1927, Rex 1932, wreszcie Normandia w 1935 r. kończy tę listę.

Normandia przepłynęła Ocean w 4 dni, 3 godziny i 2 minuty. W porównaniu z 15 dniami „Great Westernu" postęp jest więc bardzo duży, lecz mimo wszystko daleki jeszcze od dania konstruktorom okrętowym pełnego zadowolenia.

Stany Zjednoczone śledzą walkę państw europejskich z zainteresowaniem lecz nie biorą w niej udziału. Tam o wszystkim decyduje rentowność i nikt dla kwestii prestiżowych nie wydaje dziesiątków milionów dolarów. Poza tym zaś zauważono, iż Amerykanie wolą korzystać w swych wycieczkach do Europy ze statków obcych, które stanowią dla nich pewnego rodzaju nowość, niż na własnych. W dużej części ludności amerykańskiej istnieje jeszcze sentyment dla krajów, z których ona przybyła. I tak więc Amerykanie pochodzenia włoskiego podróżują zazwyczaj na statkach włoskich, angielskich itd. Widzimy to zresztą najlepiej na frekwencji polskich motorowców, których pasażerami są w dużej części polscy emigranci amerykańscy.

Piękna kobieta, którą można wygrać na loterii

W Winton, w Australii, odbywa się corocznie niezwykła loteria. Główną wygraną nie jest mianowicie wielka suma pieniędzy, lecz młoda, piękna kobieta. Loteria ta odbywa się pod dwoma ściśle przestrzeganymi warunkami, mianowicie losy kupować mogą jedynie młodzi ludzie, a zwycięzca musi w ten sam dzień poślubić „główną wygraną". Konieczne dokumenty do zawarcia ślubu są wszyscy gracze zobowiązani przygotować sobie uprzednio. Na wielkim placu, gdzie odbywa się ciągnienie, są ustawione specjalne tablice, na których wyklejone są fotografie „głównej wygranej" w kilku pozach, a sama „główna wygrana", która, jak z tego wynika, jest wielką ryzykantką, godząc się z góry na nieznanego małżonka, siedzi w pięknie przystrojonej loży. Ślub odbywa się po skończonym ciągnieniu, publicznie na placu, a udziela go urzędnik stanu cywilnego. Nowożeńcy otrzymują od dyrekcji loterii piękne, duże eleganckie umeblowane mieszkanie w ładnej dzielnicy miasta. W tym roku loteria ta cieszy się wyjątkowym powodzeniem, bowiem do tej pory wykupiono już przeszło 300.000 losów.

Mieczysława Łuczyńska 64)

SPALONE MOSTY

— Kochana dziewczyna! — rozczulał się Kurta myślami o bratanicy i zapomniał o smutku, wiejącym z zapachu opadających liści.

Podniósł się z ławki i wolno podążył w kierunku Placu Trzech Krzyży.

XXXVII.

— Niech wszyscy diabli wezmą takie życie!

Słowa te Anka wypowiedziała od progu do swojej współlokatorki i po raz setny stwierdziła, że atmosfera tego pokoju przesyconego dymem papierosów i jakichś dusznych perfum, jest poprostu niemożliwa.

— Mogłabyś się już przyzwyczaić! — rzuciła towarzyszka Niemojewskiej, ładna, młoda kobieta o twarzy wyniszczonej nadmiarem szminki.

— To się tak łatwo mówi!

Anka rzuciła się na łóżko zawalone przybrudzoną pościelą i ukryła twarz w poduszce.

— Zapal papierosa, to dobrze ci zrobi — zaproponowała współlokatorka.

— Daj!

Zapatrzona w siny obłok dymu, zamyśliła się na krótko.

— Zimno, że psa trudno wypędzić na ulicę — powiedziała, jakby do siebie.

Tamta bez odpowiedzi błądziła po pokoju, jak zbłąkana ćma.

Wreszcie zatrzymała się przed Anką.

— Czy wiesz, że dzisiaj wigilia?

Anna uniosła się i spojrzała przed siebie wzrokiem obłąkańca.

— To i cóż, że wigilia?

— Bo widzisz mnie jakoś przykro... właśnie dzisiaj...

— Dla nas dzisiaj, czy jutro to wszystko jedno.

— E, mówisz tak tylko, ale myślisz inaczej, Anko.

Usiadła na łóżku i usiłowała pochwycić spojrzenie Niemojewskiej.

— Opowiadałaś mi kiedyś o tym Wolskim — przypomniała sobie — dlaczego zamiast tam, nie poszłaś do męża?

— Wstydziłam się.

— A Wolskiego nie było ci wstyd?

— Nie myślałam o tym. Nie lubiłam go nigdy tak jak Józefa...

— Gdybym ja miała męża...

Anka zainteresowała się.

— Nigdy nie próbowałaś wyjść za mąż?

Tamta zaśmiała się gorzko.

— Zbyt wcześnie zeszłam na psy. Myślałam że sobie poprawię. W domu ciężkie miałam warunki. Matka była praczką. Sześcioro nas miała.

Ja byłam najstarsza. Często odnosiłam bieliznę jednemu aktorowi. Podobałam mu się. Powiedział że mam zdolności sceniczne i dopomógł mi, że się tam dostałam. Teatrzyk był mały, objazdowy i prędko zbankrutował. Dowiedziałam się, że w międzyczasie umarła moja matka. Ojciec ożenił się drugi raz. Nie miałam dokąd wrócić i wtedy przygarnęła mnie ulica.

Krótki, grudniowy dzień przechylał się ku końcowi. Szyby zamazane mrozem przepuszczały już zaledwie nikłą smugę sinawego blasku dogorywającego popołudnia.

Anka miała ochotę otworzyć okno. Nigdy nie czuła w piersiach takiej duszności, jak dzisiaj. Przez ścianę rubasznie, głosem zapijaczonym podśpiewywał ktoś najmodniejsze tango. Z podwórza dobiegały piskliwe krzyki dzieci. Na korytarzu waliły obcasy męskich butów.

Te wszystkie odgłosy razem złączone padały na mózg Anki, jak gruzy walącego się budynku.

Narzuciła palto i wybiegła na ulicę.

Śnieg, który podczas ostatnich godzin spadł bardzo obficie wybielił chodniki i jezdnie.

Ludzie przechodzili szybko, obładowani paczkami, zawierającymi gwiazdkowe podarunki dla swoich najbliższych.

Z wystawowych okien promieniały choinki, ozdobione kolorowymi lampkami i barwnymi świecidełkami. Jasno i pogodnie uśmiechały się uskrzydlone anioły do wszystkich.

Anka wcisnęła głowę w kołnierz palta i wlokła się, nie wiedząc poco i dokąd. Miała ochotę uciec od własnych myśli. Tropiły ją jak zmory i nie dawały chwili wytchnienia. Płoszone uśmiechami białych aniołów — wracały jak gromada natrętnych much o jadowitych żądłach.

Przystanęła koło jakiejś wystawy. Nogi uginały się pod nią z głodu i zmęczenia. Przypomniała sobie, że od rana nie jadła.

Ale i ta myśl opuściła ją szybko. Niespodziewanie przyszło wspomnienie Kozłowic. Kozłowic — w taką noc wigilijną.

Przymknęła oczy. Usłyszała, jakby obok, radosne szczekanie Burka i głos nawołującego ją Józefa.

— Anko! Anko!

Miała wrażenie, że ktoś szarpie ją za ramię.

— Anko! To ja, Paweł!

Szarpnęła się jak zbudzona ze snu.

— Czy zasłabłaś?

Paweł obładowany paczkami, przytrzymywał je jedną ręką, drugą potrząsając ramię Niemojewskiej.

— Nie wierzyłem własnym oczom. Wychodziłem ze sklepu, kiedy zobaczyłem cię tutaj, prawie zemdloną.

Skrzywiła się.

— Trzeba mnie było zostawić.

— Dlaczego tak mówisz? Widzę, że nie powodzi ci się za dobrze.

— Różnie bywa — wstydziła się przyznać.

— Zmieniłaś się bardzo.

— Ty też się zmieniłeś, na lepsze...

Oczy jego zalśniły blaskiem.

— Zająłem się odbudową mostów, które kiedyś spaliłem za sobą.

Pokiwała głową.

— To dobrze.

— A ty co robisz?

Odwróciła twarz.

— Nie pytaj o to.

Chciała odejść, ale przytrzymał ją za rękę.

— Nie mogę cię tak zostawić — zdecydował stanowczym głosem.

Wybuchnęła złośliwym śmiechem.

— Na policję mnie przecież nie odeślesz?

— Nie, zabiorę cię do Kozłowic, do stryja.

Żachnęła się.

— Nie! Nie! Nie rób sobie przykrości. Nie myślałam, że jesteś takim dobrym chłopcem, Pawle, ale o mnie nie warto się już troszczyć. Jakoś sobie poradzę.

Paweł stanowczym ruchem ujął ją pod rękę.

— Idziemy.

— Dokąd

— Na dworzec. Zobaczysz, że wszystko będzie dobrze.

Czuła się tak osłabiona i rozbita, że nawet nie miała ochoty na przedsięwzięcie obrony. Sama nie wiedziała kiedy znaleźli się w wagonie. Słyszała tylko jak Paweł coś jej tłomaczył, przekładał i pouczał, jak często wymawiał imię Józefa, jak zapewniał że mąż nigdy nie przestałjej kochać.

— On zawsze twierdził, że miasto mu ciebie zabrało. —

— Miasto... — powtórzyła jak echo.

Pociąg coraz szybciej oddalał się od Warszawy.

Z przeciągłym gwizdem lokomotywy, mijał małe stacyjki, zmagał się z wichrem grudniowej nocy i pędził do wytkniętego celu.

Anka, wciśnięta w kąt przedziału, coraz spokojniej słuchała łagodnego głosu Pawła, który rozgrzeszał ją z wszystkich win.

KONIEC.